GONIEC OBOZOWY

*Pismo żołnierzy internowanych*

NR 27 (107) W OBOZIE, DNIA 1 LISTOPADA 1944 R. ROK V



# Nie ma ostatecznej decyzji

## Premier Mikolajczyk powròcil do Londynu by naradzic sie z rzadem

Konferencja moskiewska zakończyła się: Churchill i Mikołajczyk wrócili do Londynu. Rządy rosyjski i angielski wydały wspólną deklarację, w której oświadczają, że na konferencji — która odbyła się za wiedzą i zgodą Stanów Zjednoczonych — omówiono przeprowadzenie planów ustalonych w Teheranie i w Quebec. Ustalono wytyczne dalszych operacji wojskowych przeciw Niemcom i omówiono zasady wspólnej polityki w krajach południowo-wschodniej Europy.

Natychmiast po powrocie z Moskwy prem. Mikołajczyk złożył sprawozdanie prezydentowi Raczkiewiczowi o stanie rokowań i o przeprowadzonych rozmowach. W dwa dni potem odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów, poświęcone równ[illegible] ż konferencji moskiewskiej.

### Sprawa polska

W kwestii Polski komunikat mówi: »Uzyskano znaczne postępy w rozmowach, przeprowadzonych między rządami W. Brytanii i Związku Sowieckiego, a mających na celu rozwiązanie sprawy polskiej. Odbyły się rozmowy z premierem i ministrem spraw zagr. rządu polskiego a także z przewodniczącym Rady Narodowej i przewodniczącym Komitetu Wyzwolenia Narodowego z Lublina. Rozmowy te doprowadziły do zbliżenia obu stanowisk i przyczyniły się do wyjaśnienia nieporozumień. Rozmowy o sprawach jeszcze nie załatwionych będą dalej prowadzone«.

### Czego zadala Rosja

Wiadomości przenikające z Moskwy i Londynu pozwalają na twierdzenie, że najtrudniejszą sprawą było ciągle zagadnienie granic wschodnich R. P. Rosja nalegała na załatwienie tej sprawy natychmiast, nie czekając na zakończenie wojny. Szczegóły nie są znane, ale wiadomo, iż Zw. Sowiecki za swą granicę zachodnią uważa linię Curzona. Takie postawienie sprawy było niemożliwe do przyjęcia dla prem. Mikołajczyka, przekracza to jego upoważnienia, gdyż sprawy granic może rozstrzygać tylko sejm, a ten zbierze się dopiero po wojnie. Wobec tego premier odjechał do Londynu dla porozumienia się z rządem.

### Stanowisko Lublina

Gazety Komitetu lubelskiego zaatakowały ostro premiera Mikołajczyka, oskarżając go, że wykorzystał swą pierwszą wizytę moskiewską do wywołania powstania w Warszawie, a obecną do zapoczątkowania »akcji terroru przeciw Komitetowi na terenach województwa lubelskiego i białostockiego«. Jednocześnie Lublin mianował swego przedstawiciela w Anglii w osobie S. Wilanowskiego, b. działacza ludowców z Łodzi.

### Sytuacja na terenie rzadòw Komitetu

Jak wiadomo sytuacja Komitetu Wyzwolenia nie jest łatwa. Z jego własnych gazet wynika, iż ludność nie ma zamiaru podporządkować się i, że wiele zarządzeń Komitetu napotyka na bardzo silny opór. Trudności powstały najprzód w sprawie wojska. Zarządzona mobilizacja 4 roczników spotkała się z nieufnością ludności, tym bardziej, że jednocześnie nastąpiło rozbrojenie oddziałów Armii Krajowej i zesłanie znacznej części jej żołnierzy do Rosji. Wprowadzenie do oddziałów polskich komisarzy politycznych wzorowanych na obcym ustroju, nie mogło się przyczynić do polepszenia nastrojów, a tymczasem to niezwykłe zarządzenie zostało wprowadzone w życie: wojsko polskie podlegające Komitetowi jest poddane specjalnej kontroli politycznej, sprawowanej przez ludzi należących do jednego stronnictwa. Tego nie było nawet za rządów tzw. pomajowych, uważanych przecież za dyktatorskie.

### Stanowisko Anglii

Komentarze prasy brytyjskiej wskazują na to, że rząd angielski uznaje rząd RP. w Londynie za jedyną prawowitą władzę polską i nie ma zamiaru zmienić tego stanowiska. Jednocześnie mówi się, że Churchill i Eden ułatwili Mikołajczykowi spotkanie i rozmowę ze Stalinem, ale nie wywierali najmniejszego nacisku na premiera polskiego, pozostawiając mu całkowitą swobodę decyzji. Sprawa mianowania przez Komitet »przedstawiciela« w Anglii nie zainteresowała wcale rządu brytyjskiego. Jak donosi prasa, przedstawiciel ten jest całkowicie nieznany rządowi angielskiemu i nie ma widoków na to, by stał się »znany«.

### Jak to mialo wygladac

Dla zobrazowania poglądów prasy angielskiej i jej informacji o konferencji w Moskwie warto przytoczyć głos korespondenta dyplomatycznego agencji »Exchange« który pisze:

»Pomimo panującego w kołach politycznych rozczarowania, że narady moskiewskie nie przyniosły żadnego rozstrzygnięcia sprawy polskiej, wtajemniczone sfery dyplomatyczne okazują zadowolenie ze znacznych postępów osiągniętych w tym kierunku. Staje się to zrozumialsze, gdy się pozna bliżej kulisy.

Porozumienie zostało odłożone głównie ze względu na sprawy graniczne. Jak się wydaje Stalin pragnął natychmiastowego załatwienia tej ważnej sprawy, przy czym kwestia Lwowa grała b. istotną rolę. Linia Curzona miała być podstawą ustalenia granicy, Kreml chciał jednak dokładnego rozstrzygnięcia, by uniknąć na przyszłość wszelkich »nieporozumień«. Przy okazji Stalin dał wyraźnie do zrozumienia, że podpis Komitetu lubelskiego wcale mu nie wystarcza — zna on dobrze granice wpływu tej instytucji w narodzie polskim — chciał on wobec tego zgody rządu polskiego w Londynie. I na tym polega siła Mikołajczyka. Premier polski podkreślił, że nie jest on upoważniony do decydowania spraw granic, chociaż ze strony rosyjskiej wysuwano projekty poważnej kompensaty na zachodzie.

Mikołajczyk wyjaśnił, że nie tylko rząd w Londynie, ale i przyszły polski sejm będzie musiał wypowiedzieć się w tej sprawie.

W Londynie gabinet polski zajmie się kompromisowym projektem Mikołajczyka. Gdyby uzyskał on zgodę, nowa podróż do Moskwy odbędzie się wkrótce.

O rokowaniach w Moskwie można powiedzieć, że ani Churchill ani Eden nie uczynili najmniejszej próby postawienia rządu polskiego przed faktami dokonanymi. Stalin i Churchill są obaj zdania, że żadne akty siły nie mogą być trwałymi i w tej zgodzie poglądów Londynu i Moskwy należy widzieć jedną z najistotniejszych zmian w ustosunkowaniu się ZSRR do świata otaczającego«.

»Był orzeczą niezwykle pocieszającą widzieć, że Stalin okazał bardzo wiele bezstronnego zrozumienia dla postawy Mikołajczyka i że rozmowy między nimi rozwijały się w nastroju godnej podkreślenia serdeczności. O wyskokach Komitetu lubelskiego przeciw Mikołajczykowi oświadczono w Moskwie nieco ironicznie: »Nie wiadomo jeszcze o ile Komitet ma prawo przemawiać w imieniu oswobodzonych Polaków«.

# Do Czytelników

Przed 6 miesiącami dzięki pewnym oszczędnościom obniżyliśmy cenę „Gońca Obozowego" na 15 i 25 rapów, pomimo stałego wzrostu cen drukarskich. Obecnie jednak po wyczerpaniu zapasów i powstaniu dość znacznego niedoboru — zmuszeni jesteśmy powrócić do dawnej ceny 20 rapów dla szeregowych i 30 rapów dla oficerów. W dalszym ciągu jednak będziemy starali się dostarczać czytelnikom „Gońca" w możliwie dużej objętości i utrzymać jego szatę ilustracyjną.

Zmiana ceny wchodzi w życie począwszy od następnego numeru.

REDAKCJA

# W piekle Oswiecimia

## Bunty i ucieczki zagrozonych smiercia

Rząd polski ogłosił komunikat o niemieckich zamiarach masowych morderstw w Polsce. Władze okupacyjne rozpoczęły już masowe egzekucje w komorach gazowych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Ostatnio sprowadzono tam 12000 osób cywilnych spośród ludności Warszawy. Poza tym wiele tysięcy zostało w Warszawie bez dachu nad głową i bez możliwości wyżywienia się. Grozi im śmierć głodowa. Niemcy wywożą mężczyzn w wieku od 16 do 40 lat na roboty przymusowe do Rzeszy. Resztę przeznaczają na wytępienie.

Podczas nalotu angielskiego na zakłady przemysłowe na G. Śląsku 500 więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu skorzystało z paniki powstałej wśród Niemców i uciekło z obozu.

W Oświęcimiu przebywa obecnie 156 tysięcy więźniów.

W obozie koncentracyjnym w Brzezince na Śląsku doszło do buntu więźniów przeciw Niemcom. Gdy Polacy stwierdzili, iż Gestapo rozpoczęło mordowanie w komorach gazowych, rzucili się na dozorców. Zabito 6 Niemców. Gestapowcy użyli karabinów maszynowych, zabijając ok. 200 Polaków.

# ,Virtuti Militari dla dowodcow angielskich

P. Prezydent RP Raczkiewicz dokonał odznaczenia srebrnymi krzyżami „Virtuti Militari" marszałka Montgomery oraz generała Crerar, dowodzącego I armią kanadyjską, w której szeregach walczy dywizja pancerna gen. Maczka.

# Jency dywizji pancernej

Według ostatnich sprawozdań polska 1 dywizja pancerna wzięła do niewoli 320 oficerów i 1662 szeregowych z niemieckich oddziałów wyborowych. Liczby te odnoszą się do okresu od 4 września do 26 października. Razem z wziętymi poprzednio tj. przed zdobyciem Antwerpii, stanowi to ponad 500 oficerów i przeszło 6000 szeregowych.

# Zwrot w wojnie na D. Wschodzie

## Amerykanie zblizaja sie do Japonii

Flota Stanów Zjednoczonych odniosła w krwawej bitwie morskiej na wodach filipińskich walne zwycięstwo nad siłami morskimi Japonii. Japończykom zadano bardzo wielkie straty. Zwycięstwo to ma olbrzymie znaczenie dla Ameryki: umożliwia zdobycie Filipin.

W końcu 1941 r. Japonia rozpoczęła wojnę ze Stanami Zjednoczonymi przez napaść na w. Hawajskie, gdzie zaskoczona flota amerykańska poniosła straszne straty. Z kolei padły Filipiny, grupa wysp, leżąca około 1800 km na południe od Japonii. Japończycy, korzystając z chwilowej przewagi, zabierali jedną po drugiej posiadłość Sprzymierzonych na oceanie Spokojnym.

W połowie r. 1943 mogli Amerykanie nareszcie rozpocząć, po długim przygotowaniu, ofensywę na bazy japońskie. Systematycznie wydzierali im jedną po drugiej, bijąc kilkakrotnie flotę japońską. Ostatnim wyczynem jest desant, dokonany na Filipinach przez silną grupę wojsk St. Zjedn. pod dowództwem sławnego już gen. Mac Arthura. Zdobyto już kilka miast na dwóch wyspach, a marsz naprzód ciągle trwa pomimo silnego oporu obrońców i złej pogody. Wraz z wojskami wylądowali i ci Filipińczycy, którzy woleli wygnanie nad pobyt w kraju, rządzonym przez najeźdźców. Rząd St. Zjedn. przyobiecał Filipińczykom wolność i niepodległość.

Zdobycie Filipin oznacza odcięcie Japonii od bogatych w naftę i kauczuk terenów na archipelagu sundajskim, w Indiach holenderskich: na wyspach Jawie, Sumatrze, Borneo, Celebes itp. Prócz strat terytorialnych zagraża teraz Japonii bezpośrednio wojna. Lotnictwo amerykańskie będzie mogło obecnie z łatwością atakować z baz na Filipinach miasta japońskie, zbudowane przeważnie z drzewa i papieru.

# Schlebiajaca postawa prasy niemieckiej

## wobec obroncòw Warszawy

Prasa niemiecka nie przestała jeszcze pisać o Warszawie. Gazety w Rzeszy usiłują wykorzystać wypadki warszawskie i próbują wykazać, że postawa Niemiec jest »uczciwsza« niż... postawa sprzymierzeńców Polski. O ile jest rzeczą jasną, że tego rodzaju chwyty »nie chwycą«, o tyle z zainteresowaniem czyta się hołdy wroga dla ludności i żołnierzy AK. Z jednej strony prasa ilustrowana jak »Signal« usiłuje podkreślić w wydaniach nadzwyczajnych, że Warszawa została całkowicie zniszczona z winy Polaków, a z drugiej gazety codzienne manifestacyjnie piszą o honorach wojskowych oddanych przez Wehrmacht Armii Krajowej i jej dowódcom. Pisze się więc, że w czasie rokowań o poddanie oficerowie niemieccy uczcili powstaniem i chwilą milczenia pamięć poległych żołnierzy niemieckich i polskich, że niemiecki pluton honorowy prezentował broń przed polską delegacją po podpisaniu kapitulacji itp.

### Sila liczebna powstania

Według doniesień niemieckich liczba żołnierzy AK wziętych do niewoli w Warszawie wynosi 17 tys. Niemcy stwierdzają, że początkowy stan liczebny oddziałów polskich był o wiele wyższy i że bardzo wielu cywilów wzięło udział w walkach. Dotyczy to szczególnie kobiet, których walczyło tysiące.

Wśród żołnierzy AK panowała bardzo surowa karność bez najmniejszych odchyleń aż do samego końca. Nie wpłynęły na nią ani trudne warunki walki ani niesłychane zmęczenie ani wreszcie głód. »Polacy poddali się — pisze jedno z pism niemieckich — gdy amunicja wyczerpała się tak jak poprzednio chleb i woda«.

### Nieznane dotad szczegòly

»Deutsche Allgemeine Zeitung« przynosi szereg nieznanych dotąd szczegółów

(Dokończenie na str. 8)

# Do szturmu bez wsparcia artylerii

## By nie niszczyc wioski pancerniacy biora ja szturmem

Ciężkie boje pozycyjne toczą się teraz w południowej Holandii. Krajobraz dawniej cichy i spokojny zakrył się dymem wystrzałów. Kanały zostały poprzerywane ogniem artylerii lub wysadzone w powietrze przez obrońców. Poszczególne miejscowości przechodzą kilkakrotnie z rąk do rąk. W tych ciężkich zmaganiach biorą też i udział Polacy. Dywizja pancerna gen. Maczka zbiera laury wojenne, odnosząc zwycięstwo za zwycięstwem.

### „Byłem z nimi...“

Gościem naszych żołnierzy był przez kilka dni brytyjski poseł do Izby Gmin, płk Mitchell, który patrząc na naszych walczących żołnierzy nabrał głębokiego podziwu. Jeździł on przez cały czas w samochodzie wojskowym, przebywając bądź to wraz z dowódcą dywizji, bądź też w pierwszych liniach. Oto co on opowiedział Anglikom w swoim okręgu wyborczym.

### „Generale, nie niszcz nam naszych domów“

„Noc była jasna od palących się domów wioski. Granica holenderska była niedaleko. Pułk za pułkiem przejeżdżał przez palącą się miejscowość. Po drodze widzieliśmy zabitych Niemców i sprzęt, pozostawiony przez nich w odwrocie. Mieliśmy zdobyć miasteczko, położone na wzgórzu, a które Niemcy silnie trzymali. Pułk pancerny, który miał nacierać, zajął stanowiska. Artyleria miała otworzyć już ogień na umocnione miasteczko, gdy przyszedł rozkaz nie strzelać. Gen. Maczka prosili zbiegli mieszkańcy, by nie niszczył ich domów. Generał nakazał szturm na nieuszkodzoną miejscowość. Żołnierze poszli z wielkim zapałem i pomimo silnego oporu i dość dużych strat wzięli szturmem miasteczko. Radość i wdzięczność mieszkańców nie miała granic“.

### Dwa dni bez pomocy

„Rannych było dużo. Nie wszystkich mogliśmy odszukać. Niektórzy leżeli tak, że dopiero po wielu godzinach odnaleźliśmy ich. Jeden młody żołnierz, ranny poważnie w nogę, naprożno wołał pomocy przez dwa dni. Resztkami sił dowlókł on się na drogę, gdzie go odnaleziono w stanie bardzo ciężkim. Transfuzja krwi przywróciła go do życia. W ogóle rannych mało umiera. Lekarze dokazują cudów“.

### Walczymy za Polske

„Dowódca dywizji powiedział, że żołnierze jego walczą za Polskę i że idąc do natarcia mówią do siebie „to za Warszawę“. „Odpłaciliśmy Niemcom dobrą monetą, mieliśmy przecież z nimi porachunki jeszcze z Polski. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy przynieść wolność naszym braciom holenderskim“. Płk Mitchell zakończył zdaniem: „Jestem dumny, że byłem przyjmowany przez tych wspaniałych żołnierzy.“

# Miasta niemieckie w gruzach

W swej ofensywie na Niemcy Sprzymierzeni niszczą systematycznie niemieckie ośrodki przemysłowe i komunikacyjne. Coraz większa ilość miast leży w ruinach. Straszliwe naloty na Duisburg, Kolonię, Augsburg, Berlin i in., w których bierze udział często po tysiąc i więcej samolotów, mnożą się, dokonując wielkich spustoszeń. Ilość zrzuconych bomb jest wprost astronomiczna. I tak na Duisburg spadło w przeciągu 18 godzin około 13 tysięcy ton bomb. W tych warunkach niemiecki przemysł wojenny pracuje coraz słabiej.

# Walki na ziemiach Polski

Nad Narwią i Bugiem toczą się zawzięte walki pomiędzy miastami Rożanem i Serockiem. Rosjanom udało się zrobić wyłom w pozycjach niemieckich pod Rożanem. Pod Serockiem wszystkie ich natarcia, jak dotychczas, zostały odparte. (Rożan w powiecie makowskim, woj. warszawskie, nad Narwią liczy około 3.000 mieszk. Serock u zbiegu Narwi i Bugu, w powiecie pułtuskim 5.000 mieszk.).

W swej ofensywie na Prusy Wschodnie armia rosyjska gen. Sacharowa zdobyła szturmem dworzec kol. i miasto Suwałki (miasto powiatowe w woj. białostockim, nad Czarną Hańczą, 16.800 mieszk. Browary, młyny, warsztaty kol.). Drugie skrzydło tej samej armii zajęło miasto Augustów (miasto powiatowe w woj. białostockim, nad kanałem Augustowskim, 13.000 mieszk. duże centrum handlu drzewnego).

# Zmiany w lubelskim komitecie

Jak donoszą ze Sztokholmu usunięcie Andrzeja Witosa nie jest jedyną zmianą w Komitecie Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Oto bowiem zniknło również z komunikatów Komitetu nazwisko Rzymowskiego, który reprezentował tam Stronnictwo Demokratyczne. Korespondenci sztokholmscy twierdzą, iż usunięcie Witosa ma za podkład zdecydowany opór chłopów przeciw metodom przeprowadzenia reformy rolnej przez Komitet. Reforma ta miała być wprowadzona w życie w ciągu kilku tygodni (do początku grudnia br.), co musiało wywołać zastrzeżenia choćby z tego względu, że zarówno wielu dotychczasowych właścicieli jak i kandydatów do otrzymania ziemi nie znajduje się obecnie na miejscu, lecz w niewoli, na wojnie czy na wygnaniu. W tych warunkach trudno było nawet zrozumieć zarówno możliwość jak i konieczność przeprowadzania reformy rolnej w tej właśnie chwili.

Jak wiadomo w skład Komitetu wchodzili przedstawiciele PPR (Polska Partia Robotnicza — dawna Komunistyczna Partia Polski), PPS lewicy, części Str. Ludowego i najmniejszego ze wszystkich stronnictw w Polsce Stronnictwa Demokratycznego. Obecnie po ustąpieniu Witosa i Rzymowskiego pozostali właściwie sami tylko komuniści.

# Polacy w Grecji

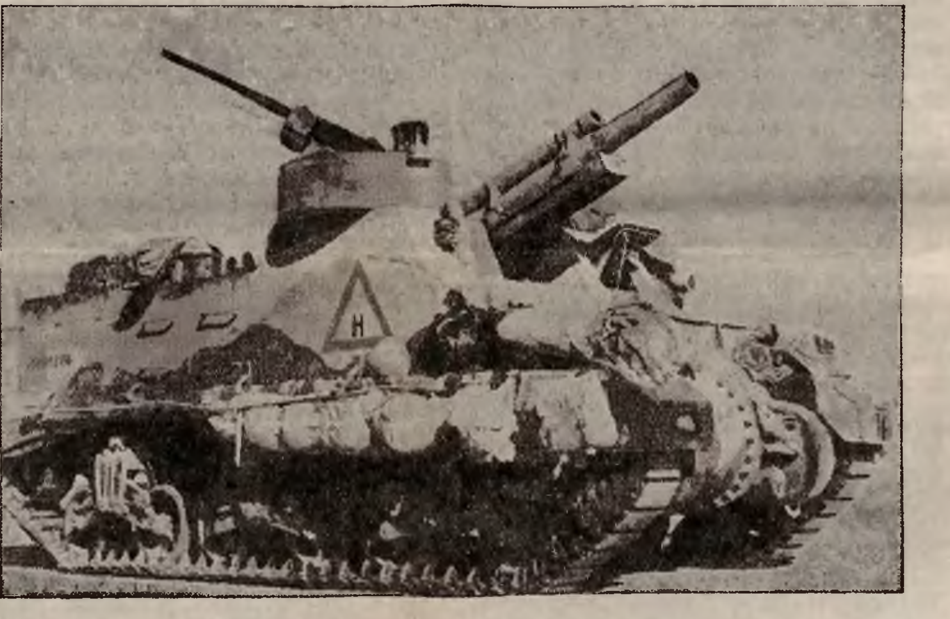
## biora udzial w walkach wyzwolenczych

Wojska sprzymierzonych, wkraczające do Aten zastały tam niewielką kolonię polską, której członkowie w liczbie 100 osób powitali oswobodzicieli. Przy okazji ujawniono, że wielu Polaków walczy w szeregach partyzantów greckich.

Największy oddział brał udział w obronie m. Missolunghi, sławnego z wojny o wyswobodzenie Grecji w roku 1828. Wtedy Polacy także tam się bili.

Gestapo dokonało szeregu obław na Polaków, którzy w czasie odwrotu niemieckiego w Grecji zdezerterowali z Wehrmachtu, kryjąc się w górach i atakując uchodzących najeźdźców. Wielu z nich nosi już w tej chwili mundur polski. Niestety pewna ich liczba wpadła w ręce niemieckie. Los ich jest wiadomy.

Jednostki naszej marynarki wojennej wzięły udział w operacjach morskich u wybrzeży Grecji. Między innymi kontrtorpedowce polskie wspomagały ogniem swych dział angielskie oddziały desantowe pod Atenami.



*Amerykanskie dzialo szturmowe 105 mm, na podwoziu czolgu Sherman. Zwane popularnie Priest = ksiadz. Uzywane z powodzeniem poczawszy od kampanii afrykanskiej.*

# Reforma rolna a narady moskiewskie

Dziennik „Bund“, pismo zbliżone do szwajcarskich sfer urzędowych tak komentuje rozmowy moskiewskie:

„...Rosjanie żądają — jak donosi Szwajcarska Agencja Informacyjna z Londynu — z jednej strony natychmiastowego uznania linii Curzona jako ostatecznej granicy od strony rosyjskiej, a z drugiej strony zgody na nowy mieszany rząd, który miałby się składać w połowie z członków polskiego rządu w Londynie, a w połowie z członków rewolucyjnego polskiego Komitetu Wyzwolenia w Lublinie. Z uwag moskiewskiego dziennika „Prawda“ można wnioskować, że od rządu polskiego zażądano jeszcze innych rzeczy. Wspomniana gazeta pisze, że tylko wolny i prawdziwie demokratyczny rząd może zapewnić ludowi polskiemu uwolnienie spod jarzma feudalnych wielkich ziemian i zapewnić chłopom prawo do ziemi“.

Tymczasem w Polsce już przeprowadzono reformę rolną, która tak dalece ograniczyła prawa wielkich właścicieli ziemskich, że już przed 10 laty ponad 70% ziemi uprawnej znajdowało się w rękach małych i średnich gospodarzy (wszyscy poniżej 50 ha). Wielka własność ziemska rozciągała się głównie jeszcze tylko na zachodzie Polski i po podboju przez Niemcy przeszła prawie całkowicie w ręce niemieckie.

Jak się wydaje ma się obecnie zlikwidować własność średnią i małą, na wzór rosyjski, i opierają się temu nie tylko odpowiedzialni ministrowie, ale — jak to można wnosić z faktu usunięcia p. Witosa z Komitetu Lubelskiego — również i drobni chłopi. Nie należy zatem przesadzać czy rzeczywiście dojdzie do zgody w dalszych rozmowach w sprawie polskiej. Nie wolno przy tym zapominać, że Churchill wypowiedział się stanowczo po stronie Polaków“.

### Nowi oficerowie dyplomowani

W tych dniach odbyło się w Londynie wręczenie dyplomów Wyższej Szkoły Wojennej polskim oficerom, którzy ukończyli odpowiedni kurs w Anglii. Uroczystość miała miejsce w gmachu polskiego Sztabu Głównego. Dyplomy rozdał szef Sztabu Gł. gen. Kopański.

### II korpus znów w akcji

II korpus, po zasłużonym odpoczynku, wszedł znowu do akcji. Zajął on stanowiska na południe od m. Forli, w środkowych Włoszech. Polacy zajęli w ciężkich walkach Rocca S. Cacciano i Donadola, dwie wioski, na południe od Forli, które jest bezpośrednio zagrożone.

# Potrzeby nauki po wojnie

## Miedzynarodowy zjazd akademicki w Morges

W Morges odbył się międzynarodowy zjazd akademicki, zwołany przez „Fonds Européen de secours aux étudiants“. Jest to instytucja, mająca na celu udzielenie moralnej i materialnej pomocy studentom wszystkich krajów, już teraz. gdzie to jest możliwe (korzystają z niej również internowani w Szwajcarii), a w takich krajach jak Polska głównie po wojnie. Właśnie dla ustalenia potrzeb życia uniwersyteckiego w swoich krajach zjechali się w Morges studenci 6 państw, zaproszeni przez „Fundusz“. Obrady odbywały się w grupach narodowych, po czym wynik ich był przedstawiony na posiedzeniu ogólnym i do wiadomości władz „Funduszu“.

Wszystkie delegacje przyjęły ustaloną przez „Fundusz“ „Kartę uniwersytecką“:

1) Szczere i bezinteresowne poszukiwanie prawdy w życiu akademickim, co wyklucza wszelką presję z zewnątrz na terenie narodowym,

2) Troska o formowanie akademików, rozumiejących swe obowiązki wobec społeczeństwa i wobec zadań kultury ogólnoludzkiej,

3) Realizowanie prawdziwego braterstwa młodzieży studiującej, zarówno w kraju, jak i na całym świecie, religii i przekonań politycznych i społecznych.

Przedstawiciele Włoch, Czechosłowacji, Węgier, Austrii i Francji atakowali na ogół b. silnie życie uniwersyteckie w swych krajach, które, według nich, nie spełniało swych zadań, znajdując się w większym lub mniejszym stopniu pod presją czynników obcych. Delegaci ci, prosząc o pomoc materialną Funduszu, kładli jednak główny nacisk na sprawy ideowe, na konieczność całkowitej przebudowy ustroju, celów i zadań swych uniwersytetów.

Grupa polska, złożona z 10 żołnierzy 2 DSP i 8 studentów cywilnych, podkreśliła natomiast, że uniwersytety polskie, szczycące się wielowiekową tradycją, do ostatnich czasów spełniały swe zadanie naukowe i społeczne, a młodzież uniwersytecka grała zwykle twórczą i pionierską rolę w życiu narodu. Dziś polscy studenci pragną nawiązać do pięknej tradycji. Jedynym momentem szkodliwym były zatargi między studentami polskimi a żydowskimi, zakłócały one bowiem bieg nauki i stały w sprzeczności z zasadami „Karty uniwersyteckiej“. Delegacja polska potępiła ten stan rzeczy i wyraziła nadzieję, że po wojnie stosunki te ułożą się inaczej.

Głównym atoli zagadnieniem dla polskiego świata uniwersyteckiego jest uzupełnienie straszliwych strat wśród profesorów, odbudowa leżących dziś w gruzach gmachów, odnowienie bibliotek, wyposażenie laboratoriów, rozwinięcie opieki lekarskiej, odtworzenie Bratnich Pomocy, które zajmą się znowu materialnymi potrzebami młodzieży. Wymagać to będzie olbrzymich funduszów i jest wątpliwe, czy państwo polskie będzie w stanie pokryć chociażby najniezbędniejsze potrzeby. Pomoc Funduszu będzie przeto nieodzowna.

Postulaty polskie spotkały się na zjeździe z życzliwym przyjęciem. Trudno jest dziś powiedzieć, w jakim stopniu będą one zaspokojone, ale pewnym jest, że znajdą się na ten cel znaczne kapitały, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych.

W obradach uczestniczyli również studenci szwajcarscy, współpracownicy Fuduszu.

Nastrój zjazdu był b. serdeczny. Zebrani z różnych krajów studenci znaleźli z łatwością wspólny język i przekonali się, że różni ich mało, a łączy wiele. Dobra zapowiedź na jutro.

S

### Wybory we Fryburgu

Podczas wyborów do zarządu Bratniej Pomocy studentów polskich w obozie uniwersyteckim we Fryburgu wybrani zostali: prezes — Gawenda, v. prezes — Bełza, sekretarz — Grabiński, skarbnik — Nieszkodny, sekcja kult.-oświat. — Sumowski, gospodarcza—Piwowarczyk, sportowa—Zwolankowski. Sąd koleżeński — Szkuta, v.prezes — Szczerban, prokurator — Winiarski, zastępca — Krasula. Komisja rewizyjna: przewodniczący — Korczyk, członkowie: Lisowski i Polaczek.

### Nasi lotnicy nad Dania

Polskie »Mustangi«, patrolując nad Danią spotkały patrol myśliwców niemieckich. W walce, która się wywiązała, nasi lotnicy bez własnych strat zestrzelili 6 maszyn nieprzyjaciela.

# „Tam gdzie byles, dziadku, internowany...“

## W krainie slonca, bezdrozy i podziemi pod Gotthardem

— Uczyliśmy się dzisiaj o Ticino — zawoła, wbiegając do dobrze ogrzanego pokoju, wasz wnuk — tam, gdzie byłeś, dziadku, internowany. Dopiero musi tam być cudownie! Locarno — miasto ogrodów... winnice... Lago Maggiore... Czyż nieprawda?

— Hm, --chrząknięcie z głębi miękkiego fotelu, puszczając kłąb dymu z fajki — niewątpliwie... bardzo ładnie... — i sięgnąwszy po oprawny rocznik »Gońca«, przeczytacie z nr. 107 swemu wnukowi, jak »pięknie« dziadek jego był internowany.

### W krainie skal i kozic

Z lekkim odcieniem humoru i złośliwości pokazują mi »władze« na mapie, gdzie mam jechać. No, skoro jest pan turystą, to tylko tam! Nigdzie indziej! San Carlo i Lucendro! Typowo i z fasonem!

Choć więc dnia tego deszczyk siąpał zawzięcie, wylazłszy z pociągu wsiadłem rzeczywiście z fasonem na dach samochodu ciężarowego (jakaś dziewica wybrała sobie lepsze miejsce koło szofera). Za późno, gdyż wiał chłodny wiatr i polewało z góry, uczułem, że siedzę na czubku pieca, zastępującego zbiornik benzyny. Koło mnie zwinął czterokrotnie dokoła siebie nogi olbrzymi chor. K. Trzymając się jego i auta udawałem, że



*Oboz San Carlo, Ticino. Sierpien 1943*

*Żołnierze polscy na stacji „teleferyjki“, gotowej do odjazdu z workami węgla drzewnego.*

nie boję się wylecieć nie z siodła, lecz dachu do wijącego się w dole wśród ogromnych głazów potoku. Marzenia moje o asfaltowej drodze zaraz się rozwiały i nareszcie zobaczyłem piękną, tak jak w Polsce, górską drogę, po której nie wiadomo jakim cudem, czy zdolnościami szofera, jechał stękając samochód. Parę krzyżyków poświęconych przechodniom, którzy tutaj — nie tak bardzo dawno temu — biednie skończyli wskutek jakichś wypadków, dodawało otuchy, że przecież o człowieku, w razie czego, nie zapomną... Nie polska była tylko dolina, a chyba amerykańska, taki canion. Wspaniała. Kilkanaście kilometrów, ciągle w górę a z prawej i z lewej strony pionowe ściany, znikające w kłębach deszczowych chmur. Doliny takie widziałem chyba tylko w kinie na kowbojskich filmach! Kilka stuletnich, zaniedbanych kapliczek — wielkich jak dobra chałupa — postawionych nie wiadomo po co na brzegu drogi i rwącego strumienia oraz kilka wiosek. Dziwnych wiosek. Bo dom tessyński buduje się z kamienia. Bierze się dziurę, obkłada ją równo kamieniem, na to nakłada się znowu płyty kamienne i już jest dom o dziwnych kształtach zamczyska, schodkach, schodeczkach, terasach i podcieniach. A jak stoją już dwa domy, to stawiają obok tego trzeci... kościół. Dwa razy większy jak te dwa domy razem, zimny, zaniedbany. I jest już wioska! Pusta, bez ludzi prawie, bo teraz są oni gdzieś wysoko w halach z bydłem. Albo z przemytem do bliskiej granicy.

Od miejsca, gdzie samochód rzekł sobie: dalej nie mogę, jest jeszcze godzina drogi w górę ścieżką, którędy na własnych plecach dźwigali nasi części składowe baraków, a teraz muły zgrabnie noszą żywność, pocztę i co trzeba.

I na końcu takiej doliny, w kotle, którego ściany sterczą prostopadle w niebo, znowu trzy domy i kościół. San Carlo...

Zaledwie jedna czy dwie rozpadliny wywiodą cię stąd gdzieś w górę w hale, ale życie i praca trzyma cię tu na dole. Pod skały podchodzi, czepiając się znikomych skrawków ziemi, znikając między olbrzymimi głazami, las, który daje pracę, wyciska pot z czoła, daje ciepło ludziom, tym z miasta ogrodów. Że wybierzesz drzewo to nic, ale zetnij je, gdy siedzi między skałami. Skacz jak kozica, winduj je i ściągaj na miejsce, gdzie jako tako można będzie je porżnąć. Bacz, abyś nie był tym, który długo i szybko jechał już raz na czubku drzewa w dół, aż wreszcie zakotwiczywszy się żebrami puścił z objęć pień, patrząc z zadowoleniem jak drzewo hipnęło sto metrów w dół. Miał chłop szczęście!

Ze świstem zjeżdżają na stalowych linach, bez żadnego konduktora i hamulców, wiązki drzewa z wyższych rejonów i walą w ziemię doliny. Stąd samochód zabiera w dół drzewo, kosztujące centymy, a któremu praca i trud dokładają franki.

Oprócz obróbki drzewa, gromada »murzynów« zajmuje się wypalaniem drzewa. Fachowcy nie byle jacy, jak Kiemlicze z »Potopu«!

Nic też dziwnego, że w tym zakątku, zabitym nie tyle deskami co granitowymi skałami, życie jest ciężkie i jednostajne, dzień do dnia podobny. Toteż co dwa miesiące zmienia się skład obozu, a ci, którzy wracają w doliny, lżejsi o bardzo sporą ilość kilogramów żywej wagi, a nie tak bardzo cięższi o grosiwo, schodzą w te doliny jakby w inny świat. Schodzą bogatsi w przeżycia i doświadczenia, zdobyte w tej walce z przyrodą, w walce, w której zaciętość i karność, koleżeństwo i humor były im proporczykami.

Jakby na złość — gdy miałem zejść w podziemia Szwajcarii — zrobiła się cudowna pogoda. Toteż zawzięcie ścinałem, drapiąc się w górę wszystkie 45 serpentyn słynnej drogi, wijącej się z Airolo na przełęcz Gotthardu. Ktoby kiedy pomyślał, jadąc tunelem gotthardzkim, że nieco wyżej, ale też w środku w skale, pracować będą Polacy!

Na wysokości 2300 m, na samej prawie przełęczy, usadowiło się jezioro. A że Szwajcara na elektrykę nabrać nie trudno, więc zaraz wziął się do roboty. Stanąć tu ma olbrzymia siłownia, »fabryka« elektryczności. A czyż z 15 internowanych narodowości znajdziesz lepszych do tego celu robotników jak Polacy? O papier na rozkaz też wcale łatwo i już jest obóz Lucendro.

### W podziemiach Szwajcarii

Wewnątrz góry człowiek — mrówka drąży korytarze, którymi pobiegnie wkrótce woda i spadem swym poruszy turbiny siłowni. Praca ciężka. Na dwie zmiany, dzienną i nocną; po 10 godzin wespół z Szwajcarami, Włochami i innymi pracują tu nasi wewnątrz góry, przybrani w grube ubrania robocze, buty gumowe i z latarką karbidową w ręce. Ze wszystkich stron, w ciemnościach słabo rozjaśnionych migotem lampek, kapie, sączy się, płynie woda, zimna, brudna. Nieraz po kolana stać w niej trzeba, bacząc by głową nie wyrżnąć o kamienne sklepienie. Z łoskotem jadą wózki, naładowane wydobytym kamieniem, przyciskając przechodnia płasko do ściany. Martopic (marteau-pic — ręczna wiertarka motorowa) piekli się, warczy i trzeszczy, gryząc skałę i łamiąc ją. A skoro założą dynamit i strzelają, to i nosa nie ujrzysz w chmurach kamiennego pyłu, który na długo zaściele korytarz. I tak w czterech tunelach, na różnych wysokościach góry, w tzw. »oknach«, pracują nasi na zmianę w barakach u wylotu tunelu spędzając resztę czasu. Nie dużo go zostaje i nie ma z nim co zrobić, bo pustka dokoła, kamień i mgły.

O gospodarstwo się nie martwią, bo prowadzi je firma prywatna. Wikt dziwny nieco, bo zdarza się, że kucharz, Włoch z bródką, zaleje ci słoną rybę sosem mięsnym i kompotem z jabłek. Pożywienie jednak niezłe i obfite, bo też wymaga tego ciężka praca. Wynagrodzenie — zależnie zresztą do przepracowanych godzin — na zewnątrz fr. 5.20, w tunelu fr. 7.20, a więc narobić się i zarobić dobra okazja. Nie wszyscy jednak i niedługo wytrzymują, gdy nie wprawni tej roboty.

A mimo to humory są dobre i ludzie wiedzą co na świecie się dzieje. Śledzą wypadki bacznie, myślą i dysputują o nich, a skoro sami przeszli już tyle i naponiewierali się tyle, chcą, by przynajmniej ten świat powojenny był pewniejszy i lepszy.

*a. w.*

*Georges Vaxelaire*

## *WARSZAWA*

Wiersz poety belgijskiego, napisany w Brukseli 25.10.39
pod wrażeniem bohaterskiej obrony Warszawy.

*R E D A K C J A*

*Pytacie się kim jestem? Jam stolica Krwawa,*
*Jam miasto spustoszone ogniem i żelazem.*
*Jam jest Natchnienie Świata. Ja jestem WARSZAWA!*
*To we mnie biły bomby i pociski wraże!*

*Żołnierze i cywilni, kobiety i dzieci —*
*Wszyscy zwarci przy moim Wielkim Prezydencie,*
*Wytrwali póki płomień pożarów mych świecił*
*Walczyli do ostatka... Twardo. Nieugięcie.*

*A że byłam NADZIEJĄ i Polski symbolem*
*I opór bohaterski stawiałam uparcie,*
*Nie tylko moje mury, lecz i moją wolę,*
*Chciano skruszyć — nieznanym w swej sile natarciem.*

*Palono me szpitale. Żelaza piorunem*
*Głuszono mych kościołów rozdzwonione wieże.*
*Niecierpliwie czekano, kiedy cała runę,*
*Kiedy we krwi utoną dzieci i żołnierze.*

*Nie szczędziły w swej zbrodni niczego, nikogo —*
*Gnane żądzą zniszczenia te hordy krwiożercze:*
*Legł chram Świętego Krzyża, strawiony pożogą,*
*Grzebiąc w gruzach najczulsze — bo Chopina serce.*

*Każdy dom był mi twierdzą. Każdy próg krwią broczył.*
*Płot bywał barykadą w tej nierównej walce.*
*Niebo wypatrywały gasnące już oczy,*
*Granat jeszcze ciskały sztywniejące palce.*

*Duch Kraju wiecznie żywie i nic go nie zburzy.*
*Choć przemoc zmogła lud mój, śmiertelnie umęczon.*
*Wkrótce SŁOŃCE WOLNOŚCI zaświta po burzy*
*I rozbłyśnie nad Polską wielobarwną tęczą.*

*Tysiące moich synów nie legło daremnie.*
*W krwawych dziejach ludzkości Cnoty będę kartą.*
*Pokolenia brać PRZYKŁAD zawsze będą ze mnie,*
*Że Ojczyźnie i Niebu wszystko oddać warto.*

*Takie czyny, jak moje, nie bywają często:*
*Honor Polski wzwyż wzniosłam i zdobyłam Sławę.*
*„BYĆ POBITYM, NIE ULEC — OTO JEST ZWYCIĘSTWO!“*
*Historia to potwierdzi, gdy wspomni Warszawę.*

z francuskiego przełożył *St. Ot.* (Peilerwald)

# W goscinie u wolnych Francuzow

## Jak FFI walczy o wyzwolenie Francji

### Kolezenstwo i dyscyplina

W Alzacji i Lotaryngii ciągle się toczą walki o wyzwolenie. Oprócz sił sprzymierzonych walczą tam również i oddziały FFI, zorganizowane w pułki i bataliony. Jeden z dziennikarzy szwajcarskich opisuje pułk wolnych Francuzów, walczących w dep. Doubs (we wschodniej Francji). Wojska te uzbrojone są nowocześnie i umundurowane jednolicie w dawne mundury strzelców alpejskich, wydobyte z ukrycia. Odznaczają się żelazną dyscypliną i niezwykłym patriotyzmem. Wśród nich panuje duch koleżeństwa. Mówienie sobie na ty jest surowo przestrzegane. Oficerowie są wyjątkowo młodzi.

### Zyja z rekwizycji

W żywność i środki transportowe zaopatrują się ci ludzie oczywiście przy pomocy tzw. rekwizycji, tzn. zabierają wszystko to co jest im potrzebne, ale wystawiają właścicielowi kwit »bon de requisition«, podpisany przez zabierającego oficera. Kwit ten należy potem przedstawić w komendzie najbliższej FFI lub w dowództwie sprzymierzonym, za który dostaje właściciel zarekwirowanej rzeczy zapłatę i ewentualnie odszkodowanie za szkody.

### Pseudonimy wojskowe

Każdy z żołnierzy FFI ma swój pseudonim (wojskowy przydomek nadawany na czas wojny), np. »Wielki Jan« itp. Pseudonimy te muszą zostać w tajemnicy przed wrogiem, gdyż znajomość ich mogłaby przyczynić się do wykrycia całego szeregu członków FFI. Dlatego też, gdy ktoś z nich dostanie się do niewoli, inni muszą zmienić swoje przydomki. Młodziutka dziewczyna, którą dziennikarz widział w Besançon, miała już siódme z rzędu nazwisko.

### W przebraniu przez linie niemieckie

Żołnierze FFI otrzymują żołd dzienny 5 fr., zaś ich rodziny zasiłek miesięczny w wysokości 5.000 fr. dla żony, a 500 dla każdego dziecka. Pieniędzy tych oczywiście rodzina nie może pobrać w banku, lecz trzeba je jej dostarczyć przez specjalnego wysłannika, którego praca jest bardzo niebezpieczna, gdyż naraża on nieustannie życie. W Pontarlier zajmowała się tym pewna 70-letnia staruszka, która korzystając z przywileju jaki jej dawał wiek, dostarczała pieniędzy rodzinom FFI. W rzeczywistości, jak potem okazało się, miała ona zaledwie 23 lata, ale tak świetnie była ucharakteryzowana, że nikt przez dłuższy czas tego nie zauważył.

### Lacznosc z Paryzem

Pułk, walczący w Doubs wraz z dywizją północno-afrykańską, dokonał szeregu śmiałych wypadów, zasadzek i ubezpieczeń. Męstwo jego żołnierzy i znajomość przez nich terenu oddaje Sprzymierzonym nieocenione usługi. Łączność z głównym dowództwem w Paryżu jest nieustannie zachowana. Raz, gdy otoczony pułk stracił wszelkie połączenia, z zewnątrz zrzucono z samolotów brytyjskich francuskich oficerów łączności wraz z potrzebnym sprzętem. W ciągu kilku godzin nawiązano łączność i wykonano przewidziane planem rozkazy.

C E N Z U R A

# Kto zostanie prezydentem U. S. A.

## Zacieta walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych

Wybory na prezydenta St. Zj. mają odbyć się 7 listopada. Z nocy z 7 na 8 cała Ameryka będzie zgromadzona przy głośnikach, ażeby jak najprędzej dowiedzieć się, kto ma zająć »Biały Dom« na następne cztery lata.



*Franklin Delano Roosevelt kandyduje po raz czwarty na prezydenta Stanów Zjedn. A. P.*

Dwóch kandydatów, dotychczasowy prezydent Roosevelt i jego przeciwnik ze stronnictwa republikańskiego gubernator Dewey (czyt. Diuej) prowadzi w tej chwili propagandę, każdy za swoim wyborem. Prezydent Roosevelt, który już od 12 lat zajmuje to najwyższe w kraju stanowisko, ma duże sympatie w całej Ameryce w klasach średnich, wśród robotników i rolników. Dotychczas też cieszył się on poparciem Polaków, którzy niezależnie od przynależności społecznej popierali go za jego przychylną postawę w sprawie polskiej.

Przeciwnik jego Dewey popierany jest przez wielki przemysł i bogaczy amerykańskich, niezadowolonych z polityki gospodarczej Roosevelta. Kampania przedwyborcza jest w całej pełni. Obaj kandydaci wygłaszają przemówienia, na których ogłaszają swój program. Ostatnio Dewey oświadczył w jednym z przemówień, że będzie domagał się jako prezydent przywrócenia Polsce granic z roku 1939. Takie oświadczenie może mu zjednać głosy polskie, które dotyczas stale popierały Roosevelta. Wyniki konferencji moskiewskiej, w której sprawa polska nie została załatwiona po myśli Polaków amerykańskich, którzy w całości popierali politykę nieustępowania żądaniom rosyjskim, może spowodować, że głosy polskie przeważą szalę zwycięstwa na korzyść Dewey'a. Żołnierze amerykańscy, znajdujący się w Anglii, rozpoczęli już składanie swych głosów do urn wyborczych, które zostaną odwiezione do Ameryki.

### Kim jest prezydent w USA?

Urząd ten ma większe znaczenie, niż w Europie, gdyż prezydent jest równocześnie szefem rządu (premierem). Mianuje on rząd, odpowiedzialny przed nim. Faktycznie więc prezydent grupuje pełnię władzy w swoich rękach, będąc ponadto naczelnym wodzem. Wybierany on jest na lat cztery. Roosevelt jest po raz trzeci pod rząd prezydentem, co się zdarzyło pierwszy raz w historii Stanów Zjednoczonych.

### Jak wygladaja wybory?

Obywatele Stanów Zjednoczonych wybierają »elektorów«, których ilość zależy od ilości mieszkańców w danym stanie (jak kanton w Szwajcarii). »Elektorzy« ci dokonują wyboru spośród dwóch kandydatów, wyznaczonych przez dwa tylko istniejące stronnictwa: demokratów i republikanów. Praktycznie głosowanie na elektorów decyduje o wyborze prezydenta, gdyż o ile elektorzy w większości będą demokratami to wybiorą demokratę i odwrotnie. Równocześnie z prezydentem wybiera się zastępcę prezydenta, urzędników federalnych i kilku członków Senatu.

### Dewey atakuje

W wielkim przemówieniu przedwyborczym kandydat na prezydenta St. Zjedn. Dewey (czyt. »Diuej«) zaatakował politykę zagraniczną Roosevelta, szczególnie w kwestii Polski. M.in. Dewey zarzuca, że los Polski został przesądzony w tajnych rozmowach amerykańsko-rosyjskich i twierdzi, że w ogóle cała polityka Ameryki w stosunku do krajów europejskich jest otoczona taką tajemnicą, iż nikt w Stanach Zjednoczonych nie wie, co się naprawdę dzieje.

### List Polakòw amerykanskich

Przedstawiciele Polonii amerykńskiej złożyli ostatnio prezydentowi Roosveltowi oświadczenie, w którym czytamy m. in.

»Wszyscy Amerykanie polskiego pochodzenia z radością powitali zasady opracowane w Karcie Atlantyckiej jak również w oświadczeniu o czterech podstawowych zasadach wolności — jako o celach godnych St. Zjednoczonych. Walczyliśmy, pracowaliśmy i poświęcaliśmy się w celu dopomożenia w osiągnięciu tych celów. W tym samym duchu chętnie powitaliśmy Pańską wielką inicjatywę, dążącą do stworzenia związku państw — wielkich i małych — miłujących pokój. W świetle ostatnich wypadków obawiamy sie, że wielkie amerykańskie cele zostały zaniechane. Panuje z tego powodu między nami wielkie zaniepokojenie«.

»Państwo polskie jest zagrożone nie tylko w całości swych granic, lecz nawet w samej swej niepodległości. Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy Pan, Panie Prezydencie, jest gotów podtrzymać i bronić wszelkimi dostępnymi mu środkami słusznych zasad niepodległości Polski i całości jej granic bez czego naród polski musiałby się stać zależnym od swego potężnego sąsiada wschodniego. Wobec stanowiska rządu sowieckiego wobec rządu polskiego, prosimy o zapewnienie, że Pan będzie nastawał na to, by żaden obcy ani zależny system rządów nie został narzucony Polsce, ani by jakakolwiek część jej ludności nie została wydziedziczona lub przesiedlona bez swobodnie wyrażonej woli narodu polskiego.

Nasze polskie Stowarzyszenie Pomocy Ofiarom Wojny pragnie przyczynić się do natychmiastowego udzielenia pomocy narodowi polskiemu, albowiem Polska potrzebuje jak najprędzej pomocy. Mimo to my, jako Amerykanie, uważamy że nasza pomoc — bez względu na to czy jest dawana przez UNRRA czy przez nas samych — powinna być rozdzielana między ludnością polską przez Amerykanów lub pod ich nadzorem, gdyż w obecnych warunkach tylko w ten sposób można przeszkodzić temu, by dary amerykańskie nie stały się narzędziem politycznego nacisku«.



## Wielkie straty Francji

### podkresla de Gaulle przemawlajac przez radio

Zwracając się przez radio do narodu gen. de Gaulle podkreślił ciężkie straty, jakie Francja poniosła, walcząc przez 49 miesięcy. Niemcy bronią się z takim fanatyzmem, że trzeba będzie olbrzymiego wysiłku. by ich pokonać. Walki toczą się jeszcze na terytorium Francji. Wojna i łupiestwo niemieckie zadały krajowi straszne straty. Padło 300 tys. ludzi, 3 miliony wywieziono do Niemiec na przymusowe roboty. Przemysł wojenny został zredukowany do zera, wszystkie porty z wyjątkiem Bordeaux są zniszczone, linie komunikacyjne poprzerywane. „Bilansem naszym są fabryki pozbawione węgla, brak światła, wyniszczone śpichlerze, zapasy zużyte“.

Gen. de Gaulle podkreślił ogrom zadań, czekających Francję i trudności, które się piętrzą przed narodem. Sprzymierzeni nie dadzą skutecznej pomocy, gdyż prowadzą wojnę. Nieszczęściem jest, że Anglia i Ameryka wzdragały się jak dotychczas przed uznaniem rządu de Gaulle, a traktowały go tylko jako tymczasową władzę administracyjną. Zasadniczym warunkiem odrodzenia się Francji jest wytężona praca oraz zachowanie karności i porządku.

„A w końcu musimy się zjednoczyć — oświadczył de Gaulle. —Francuzi są z natury indywidualistami, Francja potrzebuje w tej chwili wszystkich swoich synów i ich prawdziwej, braterskiej zgody“.

## Zjazd Polaków we Francji

W Paryżu odbył się zjazd Centralnego Komitetu Polskich Związków we Francji. Zjazd oddał hołd Polakom poległym w walce o oswobodzenie Francji i podkreślił doniosłą rolę odegraną przez POWN (Polska Organizacja Walki o Niepodległość) w działaniach francuskiego »maquis«. Na zakończenie zjazd wystosował podziękowanie do premiera Mikołajczyka za prowadzenie polityki, zmierzającej do stworzenia silnej, wielkiej i suwerennej Polski. Zjazd oświadczył, iż nie zna innych władz polskich poza legalnym rządem w Londynie.

## Polacy walcza nad Atlantykiem

W zwalczaniu załóg niemieckich w atlantyckich portach Francji biorą udział oddziały Polaków z Francji. Jak wiadomo Niemcy utrzymali dotąd rejony portów Lorient, St. Nazaire i La Rochelle. Załogi ich liczą razem około 60 tys. ludzi. Gen. Eisenhower przekazał likwidację tych gniazd oporu oddziałom FFI. Walczą tam również jednostki polskie pod dowództwem polskich oficerów.

## Zbombardowany obóz jencòw

Polski obóz oficerski w Niemczech, Oflag VI B, położony w Dössel - Warburg opodal Kassel, został w ostatnich dniach września omyłkowo zbombardowany przez lotnictwo Sprzymierzonych. Bombardowanie było ciężkie, straty w zabitych i rannych wysokie.

Wśród ofiar nalotu znajdował się kpt. Stefan Wierzbowski, który utracił rękę i nogę oraz został ranny w płuco.

## Nasi marynarze

Jak donoszą ze Sztokholmu 14 młodych Polaków, którym udało się zbiec z terenu okupacji niemieckiej do Szwecji, ukończyło tam kurs morski, który pozwoli im po wojnie oddać się zawodowi marynarza.

## Koszta odbudowy zniszczen w Polsce

Rząd polski w Londynie obliczył, że koszta odbudowy zniszczonych miejscowości w Polsce wyniosą 848 milionów dolarów. Koszta odbudowy Warszawy nie są wliczone w tę sumę, która obejmuje tylko zniszczone wsie, miasteczka, drogi, mosty itp. (848 milionów dol. odpowiada w przybliżeniu 4 miliardom franków szwajc.).

## Nowa ustawa prasowa

Rząd RP w Londynie opracował projekt nowej ustawy prasowej. Komentując ten fakt minister odbudowy Popiel oświadczył, iż nowa ustawa znosi cenzurę i wprowadza całkowitą wolność prasy, pozostawiając jej kontrolę jedynie sądom.

## Modly za Warszawe w Ameryce

W Nowym Yorku, w katedrze katolickiej św. Patryka, odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie. Na nabożeństwo przybyły tłumy Amerykanów oraz przedstawiciele władz i zaprzyjaźnionych kolonii cudzoziemskich.

## Nabozenstwa za obroncòw Warszawy

Na całym terenie Szwajcarii odbyły się w obozach internowanych nabożeństwa żałobne za dusze poległych w Warszawie. Takie same nabożeństwa odbyły się w większych cywilnych skupiskach polskich m. in. w Genewie, w Lozannie i Bernie.

## Podrecznik poszukiwania skarbów

Profesor jednego z uniwersytetów amerykańskich, E. G. Wilkins, wydał dość obszerne dzieło, w którym omówił szczegółowo wszystkie ukryte skarby, które mogłyby zachęcić poszukiwaczy skarbów pirackich do podjęcia wysiłków, celem ich wykrycia. Wilkins przytacza dane co do 402 skarbów, w większości umieszczonych na samotnych wyspach na morzach południowych. Pewna jednakże ich ilość ukryta jest nawet na kontynencie amerykańskim. Wskazówki Wilkinsa są tak dokładne, że podczas czytania książki ma się wrażenie, iż wystarczy tylko udać się na miejsce i skarby wydobywać jeden po drugim... Kto wie, może po wojnie nie pozostanie ludziom nic innego do czynienia...

Podajemy poniżej zestawienie składek zebranych i wpłaconych na cele pomocy i społeczne przez obozy oraz przez poszczególnych internowanych żołnierzy, jak również przez naszych przyjaciół — w czasie od 1 lipca do 30 września 1944 r. Składki te dotąd nie były ogłoszone w „Gońcu Obozowym":

## Spieszymy z pomocą

### Na pomoc dzieciom w Polsce:

Obozy: Aadorf frs. 79.05, Astano 192.18, Alpnach-Dorf 156.50, żołn. 7. komp. Alpnach-Dorf (jako pozostałość po gospodarce komp. we Francji) 65.50, żołn. druż. W.D.R. Astano 6.60, żołn. grupy Airollo 2.—, Soldatenstube 430, Alpnach-Dorf 20.—, Albula-Weissenstein 70.—, żołn. komp. samoch. Astano 75.95, Bemont 126.70, żołn. prac indyw. pododcinka Büren 172.—, Burgdorf 120.—, Baden 40.—, lekarze i personel szpitala Büren 357.50, personel Red. „Gońca Obozowego" 60.—, Kantine YMCA. Abschnitt Aargau u. Reuss W. Goldschmidt, Baden 100.—, Chur 250.25, Céligny 100.—, Cazis 92.80, Conters 30.—, świetlica żołn. Chur 10.—, Kantine YMCA. St. Cergue 200.—, żołn. zgrup. prac pryw. Chiasso 5.50, żołn. grupy Cadenazzo 4.50, uczniowie wiecz. kursu szk. powsz. Cademario 11.—, koniowodzi obozu San Carlo 2.30, Dättwil 160.—, Davos-Wolfgang 6.65, Dielsdorf 208.80, Soldatenstube nr 76 Dättwil 40.—, Effingen-Wölflinswil 158.15, Emmenbrücke 200.40. Frenkendorf 160.—, Spółdz. żołn. ob. Frenkendorf 80.—, Fehraltorf 258.62, żołn. I/202. M. pac. Flüeli 201.55, Felsenbach 17.—, Gümligen 40.40, żołn. pododcinka Goldbach 62.30, żołn. plut. kwat. gł. Giswil 61.65, żołn. 6. komp. M.psp. Giswil 180.35, żołn. komp. dow. Giswil 152.50, Grenchenberg 23.—, żołn. prac indyw. Gudo 6.—, Gattikon 13.20, Huttwil-Sumiswald 141.—, Heinrichsbad 27.25, Soldatenstube nr 431 Hünenberg 10.—, Soldatenstube 281 Effingen 20.—, Kantine Volksdienst Giswil 46.—, Volksdienst Sennenberg 10.—, Illarsaz 135.68, Ilanz 388.46, Junkerschloss 440.—, Klosters 5.15, Küssnacht 117.55, Koppigen-Langenthal 25.—, Kindhausen 253.50, La Tour de Peilz 147.25, La Brevine 124.—, Locarno 91.40, Lordel 484.50, Spółdz. żołn. ob. Lordel 160.50, Leysin 110.—, Le Cerneux 33.—, Lucendro Sella-See 28.35, Spółdz. żołn. ob. La Brevine 200.—, Les Ponts de Martel 44.—, Lignières (Toffen) 370.—, Spółdz. żołn. ob. komp. tel. Les Verrieres (Burgistein) 450.—, Magia 10.—, Meilen 180.—, Münchenbuchsee 84.05, ofic. obozu Matzingen 100.—, Soldatenstube nr 409, Muralto 20.—, sklepik żołn. komp. sap. Martel-Dernier 50.—, żołn. plut. W.D.R. Maggia 93.20, Martel-Dernier 29.70, Mons 108.40, Niederweningen 181.67, Neuenhof 340.25, żołn grupy EE. Münchenbuchsee Neuveville 12.—, Kantine Volksdienst Neuenhof 10.—, Le Cernil 97.60, YMCA. sklepik żołn. La Forclaz 100.—, żołn. kursu roln. Matzingen (z okazji zakończ. kursu) 70.—, Les Petits Ponts 11.—, Exportdienst für poln. Intern. in Burgdorf 100.—, Oeschgen 77.80, Ober-Urdorf 194.90, Oberburg 390.—, Pfäffikon 108.53, Panix 127.95, żołn. pododcinka Pfäffikon 30.70, żołn. 1. plut. prac indyw. pododcinka Pfäffikon 27.50, Ponts de Martel 10.50, żołn. plut. V. grupy prac indywidualnych pododcinka Pfäffikon 22.—, Kantyna obozowa Oeschgen 10.—, żołn. obozu Otelfingen 20.30, Reichenburg 330.—, Riniken 80.—, Rodels 337.90, Remaufens 51.35, Ruis-Rueun 246.20, Riein 17.80, YMCA. Kantine Ruis 56.60, Soldatenstube Rodels 10.—, Spółdz. żołn. St. Blaise 100.—, St. Blaise 200.—, Semione 101.85, Sulsana 127.90, Sennenberg 18.75, żołn. II/2. W. pal. Sarnen 375.—, Says 72.10, Saland 132.48, Sursee 100.—, San Carlo 177.15, żołn. 1. komp. ckm. San Carlo 21.75, świetlica żołn. Volksdienst Sarnen 30.—, Trimmis 14.50, żołn. plut. br. tow. 4. W. psp. Trins (w tym p. E. Küster, St. Gallen 2.—) 55.15, żołn. zgrup. prac prywatnych Tenero 3.90, Überthal 42.70. kier. świetl. Volksdienst Überthal 10.—, Uitikon-Waldahaus 68.30, Unterbach-Giswil 37.59, Wetzikon 754.21, personel i chorzy Wiesendangen 251.53, Waltensburg 89.95, Wildberg 10.40, Wauwilermoos 136.65, Vaumarcus 138.57, Vevey 81.—, żołn. prac pryw. Avenne 7.10, studenci med. uniw. Winterthur 30.—, żołn. warszt. stolarsko-mech.-szewskiego Burgdorf 20.—, żołn. centr. kursu szk. powsz. Rheinfelden 171.80, koło inż. ob. uniwers. Winterthur 40.—, Harcerze obozu Winterthur 20.—. kier. „Flickstube" St. Blaise (zebrane wśród pracown. tejże pracowni i wpłac. przez polskiego kwat. St. Blaise) 50.—, Tow. Polskie w Bernie 280.25, żołn. zgrup. pryw. Vira-Mag 4.50, świetliczarka ob. Giswil p. Eppenberger 12.50, Soldatenstube Riniken 20.—, żołn. prac indywid. plut. V. odcinka Pfäffikon (z okazji święta żołn. w m. Bürglen) 14.50, kpr. Żembrzuski i koledzy z ob. Meilen 32.—, ppor. Paradystal, Zürich 30.—, p. Janina Morand, Solothurn 15.—. p. M. Kułakowski 20.—, sierż. Olewnicki Aleks., Lugano-Sorengo 30.—, asp. Nowicki Jerzy, Neuchâtel 30.—, asp. Staszyński Kaz. z ob. Giswil 20.—, p. A. Auderfuhren, Biel 10.—, p. Franciszka Mazik, Biel 15.—, p. Nirenberger, Lugnorre 10.—, kpt. Kudliński Wł., Langenthal 30.—, por. Zimiński, Cudrefin 20.—, kpr. Gunia Jan, Steckborn 10.—, p. E. Walter, Bern 10.—, dr A. Locher, Basel 60,—, plut. Rutkowski L., M'buchsee 3.—, kpt.Nowaczyk Jan, Emmenbrücke (w tym honorarium w kwocie 17.50 frs. otrzymane za tłumaczenie artykułu p. Marii Kuncewiczowej „Polskie Żarna") 47.50, kpt. Pachoński Cz., Heinrichsbad 10.—, ks. Noskiewicz Kornel, Ilanz 20.—, p. L. W. z Cortaillod 10.—, pchor, Płotkowiak Józef, Arbon 10.—, pchor. Raczyński Wł., Arbon 20.—, kpt. dr Heggy Adolf (za pośred. obozu St. Blaise) 20.—, kpr. Palusiński Miecz., Matzingen 5.—, por. Pienkiewicz, Herisau 10.—, p. Andzia Schmidt, Basel 44.10, dr Haubensak, Elgg 50.—, p. Ostaficzuk Rob., Nufenen 5.—, p. Zosia N., Biel 1.—, p. K. Santschi, Muri 30.—, Frau Kundert, Soldatenmutter von Stube 409, Rodels 10.—, p. Suter Maria, Soldatenstube Unterbach 10.—, p. Matthey, La Chaux-de-Fonds 10.—, Ltn. colonel Niederer, Zürich (za pośr. ppor. Zbyszewskiego, Astano) 5.—, strz. Figurski Wł. z ob. Dielsdorf 30.—, Frl. dr Bugmann, Bern 20.—, st. strz. Rozmann W. z ob. La Brevine 3.—, strz. Zioło Stan. z ob. Illarsaz 10.—, Camp Cooperatif romand par Cooperative Bouveret 10.—, ppor. Rapaczyński z ob. Alpnach-Dorf 20.—, bomb. Szydłowski Roman, Winterthur 30.—, kpr. Kowalski St., Vevey 5.—, kpr. Niedźwiecki A., Vevey 5.—, kpr. Gorgui Jan, Vevey 3.15, strz. Kasprzak Józef, Vevey, 5.—, kpt. Marczyński Stan., Meilen (otrzymane z tytułu znaleźnego) 4.—, strzl. Schenk Janusz, Neuenhof 5.—, p. Łuciak Zygm. Winterthur 20.—, chor. Szaroń Józef z ob. Klosters 1.50, strz. Foltyn Józef z ob. Ponts de Martel 5.—, p. Krzewiński Zb., Winterthur 40.—, st. strz. pchor. Szolkowski Wł. 60.—, strz. Wójcik Jan, La Brevine 5.—, p. Marcinkowski J., Winterthur 40.—, kpr. pchor. Łukasiewicz, Winterthur 40.—, p. Ulrich Schwarz, Bern 10.—, strz. Carewicz Jan, Wernetshausen 3.—, kpt. Łożyński z ob. St. Cergue (premia strz. Blatka Jana) 27.40, N. N. ofiarodawca z ob. Pfäffikon 1.20, kpr. Gędzior Julian, Burgdorf 5.—, pchor. kpr. Bańbuła z ob. Winterthur 60.—, wachm. Jakubowski Stan., Prato-Leventino 2.—, Schweiz. Klinikerschaft Zürich (za pośr. red. „Gońca Obozowego" z polecenia kpr. Bilewicza i plut. pchor. Pręgowskiego, honorarium za ich udział w koncercie) 50.—, p. Ernst Dummermuth z Albisbrun 5.—, ppłk C. Jacquat b. of. prasowy Komis. Intern. (za pośr. „Gońca Obozowego") 20.—, por. Matwin i sierż. Oledzki z ob. Les Verièrres (po 2.50) 5.—, p. Huguenin Soldatst. 2, Les Verièrres 2.—, kpr. Kowelski Stan., Einzeleinsatz odcinka Rhône 5.—, p. Jean Steudler, inst. Les Ponts de Martel (w tym bezimienni 17.—) 20.—, Frau B. Keller, Winterthur 20.—, sierż. pchor. prof. Vetulani (czysty dochód ze sprzedaży broszurki A. Latini'ego opracowanej przez prof. Vetulaniego, a wydanej przez Poselstwo RP. w Bernie) 48.60, p. Frieda Vontobel, Vira Gamberogno (za pośr. mjr. Gettera, Locarno) 50.—, p. U. Antoine, Biel 1.—, p. Frau Steiner, Wettingen (za pośr. „Gońca Obozowego") 1.—, Frau Lina Grasser, Winterthur 40.—, ks. kapel. Bemke Leon, Winterthur 20.—, p. M. W., Brugg 100.—, kpr. Kalet Józef (będąc w szpitalu ofiarował przysługującą mu zapomogę z obozu Dättwil) 10.—, p. Ruth Berger, Chavalier sous Colline Montier 50.—, p. Frieda Rüegg-Spörri, Elgg 3.50, anonimowo Davos-Platz 5.—. **Razem wpłacono: 17.402.42 frs.**

### Na pomoc jeńcom polskim w Niemczech

Obozy: Albula-Weissenstein frs. 32.—, personel Red. „Gońca Obozowego" Baden 27.—, Chur 27.80, Emmenbrücke 38.35, żołn. I/202. M. pac. Flüeli 53.90, Fehraltorf 60.—, Spółdz. żołn. obozu Felsenbach 23.40, Giswil 220.—, Heinrichsbad 63.35, Hünenberg 32.35, sklepik żołn. YMCA. Ilanz 70.—, Ilanz 100.—, Kantyna YMCA. Lignières 120.—, sklepik żołn. ob. La Forclaz 50.—, Lucendro Sella-See 91.60, La Tour de Peilz 561.—, Lucendro 12.76, Meilen 97.70, Neuenhof 166.95, kantyna obozowa Neuenhof 10.—, Ober-Urdorf 9.65, Pfäffikon 140.—, żołn. pododcinka Pfäffikon 215.50, Ruis 146.10, sklepik żołn. YMCA. Ruis 459.90, żołn. centr. kursu szk. powsz. Rheinfelden 120.—, St. Blaise 21.14, Sennenberg 27.05, Spółdz. żołn. St. Blaise 100.—, żołn. grupy Schüpfen E.E. M'buchsee 3.50, St. Cergue 200.—, Savognin 72.—, Wildberg 14.80, ofic. szpitala Wiesendangen 100.—, Villarlod 14.—, Vevey 64.95, Lignières (Toffen) 60.—, p. Kapinos Tad. z ob. Riniken 6.—, ks. Don Giumini, Maggia (za pośr. podof. poczt. Malczek) —.80, N. N. z obozu przejściowego Cudrefin 5.—, st. strz. Jarecki Kaz. z ob. Preda 6.—, ppor. Paradystal, Zürich 12.—, st. sierż. J. K. M. Baden (nieprzyjęta kwota przez asp. Sulczewskiego) 3.—, A. B. z obozu Cudrefin 2.—, p. Prokop Wesołowski i Pawlak Henryk 42.—, plut. Adam Woźniak z ob. Ilanz (jako skarbnik i sekretarz w kantynie Ilanz zrzekł się wynagrodzenia na rzecz jeńców polskich) 98.—, Lordel 60.—. **Razem wpłacono: 3.861.55 frs.**

### Na Dar Narodowy 2. D.S.P.

Kan. Bulanda Stan. z ob. Oberburg 20.—. **Razem wpłacono: 20.— frs.**

### Na pomoc dla kolegów przebywających w szpitalach itp.

Obozy: Burgistein-Dorf frs. 42.—, Burgistein-Dorf 200.—, Fehraltorf 20.—, Ruis 44.35. **Razem wpłacono: 306.35 frs.**

### Na rozne cele

Obozy: Burgistein-Dorf 10.—, Conters 11.20, Gattikon 90.—, żołn. pododcinka Pfäffikon 2.—, Riniken 25.40, asp. Popławski Marian 6.—, strz. Tokarek Jan z ob. La Brevine 12.—, sierż. Żiżka Ferdynand i plut. Lelik Mikołaj z ob. Chur (otrzymane z Red. „Gońca Obozowego" jako dodatek roboczy) 5.—, por. Garliński Bohdan z ob. Meilen 31.—. **Razem wpłacono: 192.60 frs.**

### Na nagrobki dla zmarłych w Szwajcarii żołnierzy 2. D.S.P.

Obozy I/202. M. pac. Flüeli 48.— frs., Alpnach-Dorf 48.—, Kindhausen 48.—, Spółdz. żołn. Dom-Hugon 175.—, Sursee 48.—, Sarnen 48.—, Winterthur 48.—. **Razem wpłacono: 463.— frs.**

Niezależnie od powyższych kwot wpłacono: do U.I.S.E. w Genewie:

### Na pomoc dzieciom w Polsce:

Szwajcarski Czerwony Krzyż w Lucernie 2.400.— frs. (dochód z koncertu urządzonego przez chór uniw. obozu Winterthur i solistów).

Uwaga: Składki na pomoc dla ludności Warszawy, zebrane do dnia 30 września 1944 r. w ogólnej sumie: 37.008.89 frs., zostały ogłoszone w „Gońcu Obozowym" z dnia 11. X. 1944 r.

### Zestawienie składek internowanych żołnierzy 2. DSP. na cele społeczne do dnia 30 września 1944 r.

| | | |
|---|---|---|
| **I. Dar Narodowy 2. Dywizji Strzelców Pieszych** | | |
| — na pomoc dla dzieci i rodzin żołnierzy - emigrantów polskich we Francji | a) | 877.285.— fr. fr. |
| | b) | 2.368.19 fr. szw. |
| — na odnowienie pomnika Rejtana w Solurze | — | 350.— fr. szw. |
| **II. Pomoc dla dzieci w Polsce:** | a) | 194.732.61 fr. szw. |
| | b) | 1.130.— escudów |
| **III. Pomoc dla jeńców polskich w Niemczech:** | — | 117.312.65 fr. szw. |
| **IV. Pomoc dla Polaków w Rosji:** | a) | 1.210.14 fr. szw. |
| | b) | 572.— Ł. |
| | c) | 1.— dolar |
| **V. Pomoc dla dzieci jugosłowiańskich:** | — | 797.01 fr. szw. |
| **VI. Składki oficerów i aspirantów na cele kulturalno-oświatowe żołnierzy 2. D. S. P.** | | 4.580.33 fr. szw. |
| **VII. Pomoc dla internowanych Polaków w Hiszpanii i we Włoszech:** | | 581.28 fr. szw. |
| **VIII. Pomoc dla chorych kolegów - żołnierzy w szpitalach szwajcarskich** | | 2.964.84 fr. szw. |
| **IX. Pomoc na różne cele:** | — | 2.192.17 fr. szw. |
| **X. Na budowę nagrobków dla żołnierzy 2. D. S. P. zmarłych w Szwajcarii:** | | 14.598.04 fr. szw. |
| **XI. Pomoc dla Warszawy** | a) | 37.008.89 fr. szw. |
| | b) | 10.— frs.w złt. |
| | c) | 100.— fr. fr. |
| | d) | 3.— dolaryAP |

Ogółem zebrano i przekazano do dnia 30 czerwca 1944 r.

| | |
|---|---|
| franków szwajcarskich | 378.696.15 |
| franków francuskich | 877.385.— |
| funtów angielskich | 572.— |
| dolarów amerykańskich | 4— |
| escudów portugalskich | 1.130.— |
| franków szwajc. w złocie | 10.— |

### Wypłaty zasiłków z Daru Narodowego 2. DSP.

Podajemy poniżej dalszy wykaz zasiłków przyznanych (wypłaconych) w czasie od 7 lipca 1944 r. do 6 października 1944 r. z „Daru Narodowego 2 DSP." dla najbardziej potrzebujących rodzin żołnierzy-emigrantów polskich we Francji, a zwłaszcza dla tych, których ojcowie polegli, znajdują się w niewoli, lub są internowani.

**Zasiłki otrzymali:**

Po 2.000.— fr.fr.: Kurpiszewski Józef, Viedereniez Leonia, Porada Józefa, Bulanda Zofia, Badek Zofia, Malinowska Władysława, Kwiatkowska Zofia, Kozak Anna; po 1.500.— fr.fr.: Tabin Wincenty, Zasońska Apolonia, Zborowska Pelagia, Kamińska Józefa, Makowska Anastazja, Nawrocka Anna, Kamińska Marcela, Kotwica Anna.

## Plon 4-letniej pracy we Fryburgu

**Drukujemy dokończenie wykazu tych żołnierzy z obozu we Fryburgu, którzy ukończyli studia na tym uniwersytecie.**

### Sekcja prawnicza

ppor. Edwin Stelmaszewski. VII. 43.
kpr. pdch. Stefan Stepczyński, VII. 44.
„ „ Czesław Szczerban, VII. 44.
plut. „ Franciszek Szkuta, VII. 43.
kpr. „ Zbigniew Szychowski, II. 43.
asp. Stefan Wąsik, VII. 43.
kpr. pdch. Zdzisław Wójcik, I. 44.
plut. „ Józef Zioło, VII. 43.

### Sekcja ekonom.-handl.

ppor. Józef Bresiński, VII. 44.
„ Bolesław Piwowarczyk, VII. 44.
bomb. Mendel Blustein, VII. 43.
kpr. pdch. Andrzej Plater, VII. 44.

### Sekcja polit.-ekonomiczna

kpr. pdch. Mieczysław Joszt, VII. 44.
plut. „ Franciszek Szkuta, VII. 44.
kpr. „ Zbigniew Winiarski, VII. 44.
„ „ Jan Dziurzyński, VII. 44.
por. Paweł Szynkaruk, II. 43.

### Dyplom handlowy

ppor. Władysław Chilewski, V. 44.
asp. Stefan Wąsik, VII. 44.
kpt. Piotr Mohortyński, VII. 44.

### Dyplom Instytutu Francuskiego

kpr. pdch. Jan Nadolny, 25. VI 42.
strz. Marcin Kaim, 14. VII. 44.
kan. Witold Tyrowicz, 14. VII. 44.

## O Polsce w Szwajcarii

— W „Gazetta Ticinese" wychodzącej w Lugano ukazał się ostatnio obszerny artykuł o tragedii ghetta warszawskiego, oparty częściowo na reportażu Tymona Terleckiego, wydrukowanym w r. ub. w „Wiadomościach Polskich" w Londynie.

— „La Vie Protestante" ukazująca się w Genewie ogłosiła ostatnio rzeczowy artykuł o sytuacji protestantów w Polsce przed wojną.

— Prasa szwajcarska poświęca ciągle wiele miejsca tragedii Warszawy. Obszerne reportaże ilustrowane ukazały się w „L'Illustré", w „Schweizer Illustrierte Zeitung" i w „Sie und Er". „Schweizerische Allgemeine Volks-Zeitung", zamieściła obszerny życiorys gen. Bora.

# Bron niemiecka i amerykanska

## Ciekawa wystawa zdobyczy wojennej

Amerykańskie wojsko zorganizowało niedawno wystawę, na której obok broni amerykańskiej, wystawiono również i broń zdobytą na Niemcach. W ten sposób pozwolono zapoznać się szerszej publiczności z bitwą konstruktorów z tej i tamtej strony Atlantyku.

Niemiecki czołg typu „Tiger", mający 60 tonn i uzbrojony w doskonałą armatę 88 mm, stoi obok amerykańskiego 67-tonowego czołgu, wyposażonego w działo 90 mm. Niedaleko stąd znajduje się nowe amerykańskie działo przeciwlotnicze o kalibrze 120 mm, które posiada największą donośność ze wszystkich znanych nam tego rodzaju armat. Wyrzuca ona pociski na wysokość 18,000 m. Pokazano również wykrywacze min, które odegrały tak doniosłą rolę w tej wojnie. Okazało się, że niemiecki wykrywacz min rejestruje minę tylko z odległości 38 cm, podczas gdy amerykański rejestruje już na odległość 102 cm.

Zwraca uwagę, że niemiecki (również i japoński) sprzęt motorowy wyposażony jest w tzw. szyny, czyli opony pełne, podczas gdy amerykański sprzęt przeważnie w opony dęte. Stosowanie opon napełnianych powietrzem obciąża bardzo zaopatrzenie, gdyż należy dostarczyć dużych ilości dętek i opon, ale ma też i tak wielkie zalety, że Amerykanie chętnie biorą na siebie tę niedogodność. Działa zmotoryzowane na oponach dętych łatwiej poruszają się w terenie miękkim. Ponadto służą opony jako amortyzatory, tak że zmniejszają się w ten sposób uszkodzenia w instrumentach, szczególnie w marszu na złych drogach. Sprzęt posuwający się na „szynach" nadaje się w swej większości do przerobienia na sprzęt zaopatrzony w opony.

Niemieckie uzbrojenie, wyposażenie, pojazdy, materiał łączności nie robią w żadnym wypadku złego wrażenia. Wydają się one być celowe i wytrzymałe, jednak w porównaniu z wykończeniem sprzętu amerykańskiego w wielu wypadkach wydaje się ono nieco „toporne" w wykonaniu. Według wypowiedzeń oficerów amerykańskich ruchliwość sprzętu niemieckiego pozostawia dużo do życzenia. Jeśli chodzi o całość wystawy to nie wystawiono żadnych nowych broni, ale oko fachowca mogło zauważyć wielkie ulepszenia w konstrukcji sprzętu w porównaniu z rokiem 1939.

# Radioodbiorniki „biszkoptowe"

Bezpośrednio po skonfiskowaniu przez Gestapo radioodbiorników w Holandii pomiędzy załogą robotniczą zakładów Philippsa a ich dyrekcją doszło do milczącego porozumienia celem zaopatrywania ludności holenderskiej w potajemnie wytwarzane odbiorniki radiowe. Było to zadanie o tyle trudniejsze, że wykonywane pod okiem nadzorujących inżynierów niemieckich. Lecz wspaniałe koleżeństwo załogi robotniczej pozwoliło przez z górą rok na wytwarzanie prymitywnych odbiorników, montowanych w puszkach od biszkoptów przy pomocy części składowych, zabranych w czasie pracy w fabryce. Aparaty te montowane były w domu, a kontrolowane co do dokładności wykonania i odbioru w samych zakładach fabrycznych tak umiejętnie, że Niemcy nie mieli o tym nawet pojęcia. Wydane zostało specjalne pouczenie co do budowy tych odbiorników „biszkoptowych", następnie zaś, gdy czasami brak prądu uniemożliwiał odbiór audycji, wydano inne pouczenie, jak wykorzystać w tym celu maleńkie dynamo rowerowe, służące do wytwarzania prądu dla lampy rowerowej. Słuchanie bowiem audycyj radia londyńskiego stało się dla ludności holenderskiej koniecznością życiową i nigdy przedtem, przed konfiskatą aparatów, audycje Londynu nie cieszyły się takim wzięciem.

## Poszukuje

Obrotnych zastępców do sprzedaży w Polsce i we Francji pierwszorzędnej wartości zegarków sportowych (przeciwuderzeniowych, wodoszczelnych) także z automatycznym nakręcaniem.

**Zgloszenia pod „Jurarath" do Gonca Obozowego w Baden.**

## Uwaga tokarze

2 wykwalifikowani tokarze drzewni mogą znaleźć zatrudnienie w Wilu. Drechslerei Teo Müller, Wil, Marktgasse 16-18, St. Gallen. Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne. Pracuje tam już dwóch innych internowanych Polaków.

## Cos dla filatelistów

Dotychczas znajdująca się w obiegu seria szwajcarskich znaczków pocztowych ukazała się też z nadrukiem „Courrier du Bureau International d'Education" (wartości od 3 rap. do 10 frs.) i jest do nabycia, stemplowana lub nie, w Generaldirektion P.T.T., Bern, Bollwerk 8.

## Praca w zyciu jednostki

Komendant Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Matzingen zawiadamia absolwentów kursów okresu zimowego 1943/44, że ukazał się skrypt pt. „Praca w życiu jednostki, rodziny i społeczeństwa", obejmujący rozszerzoną treść wykładów z nauki o człowieku.

153-stronicowy ten skrypt w cenie frs. 1.50 jest do nabycia w Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Matzingen, Thg.

# Trwaly pomnik pobytu w Szwajcarii

## Plon 3-letniej pracy rak polskich

Zbliża się czas, kiedy opuścimy Szwajcarię. I dlatego też nieraz stawiamy sobie pytanie: Co po nas trwałego tutaj zostanie? Nie mamy powodu cofać się przed tego rodzaju pytaniem, gdyż mówi o tym chociażby tych 190 km wybudowanych dróg, wybudowane mosty, zdrenowana rola, wykarczowane lasy. I jeśli kiedy, gdzieś w odludnych pustkowiach czy w górskich serpentynach napotkamy na kutego w skale czy modelowanego w betonie białego orła — wiemy, że tu byli, tu pracowali nasi koledzy, internowani polscy.

### Uznanie szwajcarskiego pisma

Półurzędowy dziennik berneński »Der Bund« zajął się ostatnio w obszernym artykule naszym trzyletnim dorobkiem podczas pobytu w Szwajcarii, dodając od siebie, że przez 4-letni tutaj pobyt staliśmy się nieomal częścią składową miejscowego społeczeństwa. Uznanie pisma dla naszego tutaj dorobku jest o tyle bardzo na czasie, że, jak wiemy, podnosiły się ostatnio głosy, zarzucające internowanym (coprawda tylko niektórym) nieróbstwo i wykorzystywanie gościnności szwajcarskiej.

### „Budujemy mosty...“

Od chwili przekroczenia granicy do połowy roku 1943, a więc w ciągu trzech lat, żołnierze nasi wybudowali 190 km dróg a naprawili 143 km. Wybudowali 11 nowych mostów kamiennych, 6 betonowych i 19 drewnianych. 3 drewniane mosty naprawili.

### U „bambrów“...

Oddano do uprawy 1690 ha roli. Zmeliorowano setki hektarów. Wykarczowano 540 ha lasu. Każdy, kto kiedykolwiek miał z tym do czynienia, wie, ile pod tymi suchymi cyframi kryje się fizycznego wysiłku, ciężkiej, żmudnej pracy, by w miarę sił przyjść z pomocą krajowi w jego dążności do wydobycia ze swej ziemi jak największej ilości płodów rolnych celem uniezależnienia od dowozu z zagranicy.

Szwajcaria cierpi na brak rąk roboczych w rolnictwie, a plan Wahlena domaga się jak największej wydajności, jak największego wysiłku. Dlatego też i tutaj na ogólnym bilansie zaważyły te setki tysięcy godzin, przepracowanych u »bambrów«. Wiemy jaka to jest praca Trwa od świtu do późnej nieraz nocy i nie znosi żadnego »obijania się«. Wystarczy popatrzeć na ciężko namozolone dłonie pracujących u chłopów żołnierzy.

### Umocnienia

Ręce naszych żołnierzy brały udział w usuwaniu przestarzałych lub niepotrzebnych umocnień i przeszkód, służących obronie krajowej, przy zakładaniu linij telefonicznych itd.

### Ruda i zelazo

Lecz w artykule czytamy jeszcze, że Polacy brali czynny udział w regulacji rzek, budowie tam i pomieszczeń mieszkalnych. Że pracowali w kopalniach, wydobywając 70,300 ton rudy żelaznej i blisko 7 tysięcy ton węgla-antracytu. Ziemia tutejsza nie jest zasobna w węgiel i praca przy jego wydobyciu nie jest łatwa. I polscy to górnicy byli tymi, którzy wdrażali do tej pracy swych szwajcarskich kolegów.

### Nie bylismy uciazliwymi goscmi

Przypominając to wszystko swoim czytelnikom szwajcarskie pismo stwierdza, że najważniejszą jednak jest rzeczą, że żołnierze nasi znaleźli zatrudnienie i zarobek i nie tylko nie byli uciążliwymi gośćmi, lecz przyszli z pomocną ręką gospodarzom tego kraju.

*(M)*

# Odpowiedzi Redakcji

Ppor. **Jerzy Radl.**: Niestety nadesłany wiersz nie nadaje się dla nas. Dziękujemy za pamięć.

Kpr. **B. B.**, D-1: Ma Pan słuszność, dr Bircher rzeczywiście należy do zarządu Szwajc. Czerwonego Krzyża.

P. **Joz. Mondsch.**, Francja: W swoim czasie otrzymaliśmy przesłane nam przez dr. Liberka poezje Pana.

Niestety, zarówno z wiersza „Do Muzy“, jak i z poematu „Napis na ścianie“ nie skorzystamy. Pierwszy jest zbyt trudny, drugi nadaje się raczej do zbiorka poezji, aczkolwiek nie jest, jak się zdaje, szczytowym punktem twórczości Pana.

Kpr. **Stan. Zieml.**, Schl.: Dziękujemy za nadesłany wycinek. Wykorzystujemy.

**Wiesl. R., Wiesend.**: „Express Chur-Zürich“ jest b. miłym i nastrojowym obrazkiem, impresją, jest jednak dość rozwlekle napisany i nie przynosi rzeczy najważniejszej: faktów. Nic się tam właściwie nie dzieje. A naszym właśnie zadaniem jest: informowanie. Może więc Pan podejdzie do swego zadania sprawozdawcy z tej właśnie strony i spróbuje napisać o jakichś konkretnych wydarzeniach czy dokonaniach, a wówczas zamieścimy chętnie. Dziękujemy za pamięć.

Kpr. pdch. **Wl. N'y**, Fr.: Słuszne myśli, ubrane jednak w formę niezbyt nam odpowiadająca. Prosimy zawsze pamiętać o tym, do jak różnorodnego czytelnika ma trafiać Goniec. Czekamy na przyobiecaną „Wojnę bakteriologiczną“. Mamy nadzieję, że będzie napisana popularnie.

Kpr. pdch. **W. B.**, Tr.: Nie wykorzystamy. Redakcja z zasady rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych przeróbek.

# Niewiasty a uprzejmosc

W »Kulmer-Bezirksblatt«, znajdujemy jeden z licznych listów od czytelniczek, spowodowany wystąpieniem dr. Birchera.

Autorka zastanawia się nad przyczyną powodzenia, jakim mają się internowani cieszyć wśród kobiet szwajcarskich i na podstawie własnych obserwacji, gdyż przez kilka tygodni pełniła służbę w jednym z odcinków internowania, dochodzi do wniosku, że zachowaniu się ogromnej większości internowanych w stosunku do kobiet nic nie można zarzucić. Autorka stwierdza, że tutejsi mężczyźni mogliby zastosować wobec kobiet podobną elegancję i układność, gdyby nie powodowały nimi obawy, iż mogą się wobec innych narazić na śmieszność.

»Najlepszym sposobem mogłoby być, gdybyśmy my, Szwajcarzy, spróbowali kobietę jako stałą towarzyszkę postawić na miejscu, które jej się należy. Zacznijmy własną żonę — wciąż w myśl szwajcarskich poglądów — traktować »arcyprzyzwoicie«. Czyńmy tak jak internowani. Wstawajmy z miejsca w gospodzie, gdy wchodzi kobieta! Podsuwajmy jej krzesło, zanim siądziemy sami! Ba, nie siadajmy wogóle, zanim kobieta nie zajmie miejsca itd.

Drobnostki! Zapewne, ale po pierwsze nie kosztują nic, po wtóre zaś one to właśnie rzucają się w oczy naszym kobietom u internowanych. Czują one, że tu są stawiane na pierwszym miejscu, a to imponuje. Nie ma obawy, że kobieta przez to zechce być samowładną. Tęsknota za miłością, która jest w każdej kobiecie, stworzy tu właściwe wyróżnienie«.

Autorka kończy napomnieniem, by mężczyźni, zamiast stale pomstować spróbowali zastosować te zasady przede wszystkim wobec własnych żon, a zdumieni będą rychłym zanikiem ich »słabości« wobec internowanych i rychło zdołają ponownie zająć pierwsze miejsce u kobiety szwajcarskiej.

# W szwajcarskim Biskupinie

W Pfyn opodal Frauenfeldu (kant. Thurgau) odkryto osiedle ludzi z epoki kamiennej, sprzed 4 tysięcy lat, i Komisariat Internowania oddał do dyspozycji zainteresowanych towarzystw naukowych 30 internowanych Polaków celem prowadzenia prac, związanych z odkopywaniem tych zabytków przedhistorycznych.

Polacy mieszkają w specjalnie dla nich postawionych wygodnych barakach, mają świetlicę, kancelarię, własną kuchnię. Zadanie ich przy tej pracy jest nader odpowiedzialne i spada w znacznej mierze na ich dowódcę por. inż. H. Dawida, który zastępuje kierownika robót. Zżył się on ze swoją pracą i ją polubił, a to nastawienie przekazało się i jego podwładnym. Lecz nie tylko prace przy wykopaliskach prowadzone są przez Polaków, Polakami są również fotograf, rysownik, pisarz robiący inwentarz itd. Nasi szybko pojęli czego się od nich wymaga i sprawozdawca »Thurgauer Ztg«, opisujący wykopaliska w Pfyn, opowiada z zadowoleniem o staranności, z jaką żołnierze nasi przerzucają wydobywaną ziemię, by nie uszkodzić ewent. znajdujących się w niej przedmiotów.

Na podstawie dotychczasowych wykopalisk wyciągnięto wnioski o ówczesnej uprawie roli, m. in. odkryto ślady istnienia drzew owocowych (jabłoni) i uprawy grochu, resztki zabudowań, stawianych na palach, wbitych w torfiasty grunt. Dobre oczy pomogły odszukać wyczulonym palcom w torfie przedmioty świadczące o tym, że człowiek sprzed 4 tysięcy lat znał już rzemiosło i potrafił wyrabiać przedmioty codziennego użytku, które częściowo przetrwały w torfie do dni dzisiejszych. Są one jednak tak zbutwiałe, że rozpadają się w palcach i trzeba się z nimi obchodzić z jak największą starannością. Znalezione przedmioty gospodarskie z drzewa przypominają żywo kształty tych, które do dziś dnia spotyka się po wsiach szwajcarskich.

Przed dwoma laty pewien znany Szwajcar powiedział, że użycie cudzoziemców do tego rodzaju prac, mających związek z kulturą szwajcarską, byłoby nieprzyzwoitością. Dziś jednak na widok pracy Polaków musiałby zmienić zdanie, a i Polacy będą się czuli trochę związani z tą kulturą, do wydobycia śladów której z zamierzchłych czasów także się po trochu przyczynili.

Wykopaliska są licznie odwiedzane przez ludność okoliczną, turystów, wycieczki szkolne i organizacje. W niedzielę jeden z naszych żołnierzy pozostaje jako przewodnik, tłumacząc zwiedzającym znaczenie i sposób pracy przy wykopaliskach.

Wspomnieć należy o życzliwym stosunku szwajcarskiego dozorcy robót, p. Kellera, do internowanych i o tym, że ofiarował on radio do żołnierskiej świetlicy. Również życzliwy jest stosunek miejscowej ludności.

Wieczorami świetlica barakowa zapełniona jest kreślarzami, »dyplomowanymi bambrami«, którzy w dalszym ciągu uzupełniają swe zdobyte na kursach w Matzingen wiadomości.

Ze względu na b. ciekawy charakter wykopalisk, przypomninających nasze wykopaliska w Biskupinie w Wielkopolsce, zasługują one na zwiedzenie. Koledzy nasi z Pfyn zapraszają do siebie, dodając jednakże, że prowiant należy zabierać z sobą. Zupa natomiast zawsze jest do dyspozycji.

*K. S.*

# Pomózmy towarzyszom broni!

Komitet wysyłki paczek dla jeńców w Niemczech, istniejący w obozie Pfäffikon (Zch.), nadsyła nam następującą odezwę:

KOLEDZY! Bracia nasi z obozów jenieckich w Niemczech nadsyłają nam coraz więcej nalepek na paczki żywnościowe z błaganiem o pomoc. Na skutek działań wojennych w Polsce i we Francji nie mają oni już prawie żadnego wsparcia od swoich rodzin.

Grono ich powiększyło znowu 11.000 bohaterów Warszawy, umierających z głodu i wycieńczenia. Musimy im udzielić pełnej pomocy i to natychmiast.

Nasz komitet dzięki ofiarności oficerów, podoficerów i strzelców obozu oraz dzięki wytężonej propagandzie, prowadzonej na rzecz pomocy jeńcom, zdołał między 1 a 14 października br. wysłać 310 paczek żywnościowych na ogólną kwotę 1860 frs i akcję tę prowadzi w dalszym ciągu, wzywając INNE OBOZY do SZLACHETNEGO WSPÓŁZAWODNICTWA.

# *Wojenne cmentarze*

*Najświętsze Ojczyzny ołtarze*
*skarby przeszłości bezcenne,*
*na których serca płomienne*
*swe życie złożyły wam w darze.*

*

*Stare, wojenne cmentarze*
*wśród mogił, kwiatów i krzyży,*
*gdzie czasem zanuci pieśń czyżyk,*
*lub promień się słońca ukaże.*

*

*W dniu waszego męczeństwa*
*kornie się chylą sztandary,*
*by wspomnieć wasze zwycięstwa*
*i uczcić wasze ofiary.*

*PAWEŁ AKSELRAD*
(Winterthur)

## Podzwonne

150 Śp. Kazimierz HALIK, strz. 6 W. psp., ur. 2.4.1921 w m. Cisna, powiat Lesko, woj. lwowskie, zmarł 16.10 br. na skutek wypadku w obozie Gils pod Brigg. Cześć Jego pamięci!

# Zmarli towarzysze broni

Ś.p. por. Jan SCAZIGHINO, b. pracownik konsulatu gen. RP. w New Yorku, poległ pod Monte Cassino. Józef ŁUKASIEWICZ, zmarł 21.6 br. w szpitalu w Morpeth (W. Brytania). Kpt. pil. K. BURZYŃSKI, kpt. obs. A.NOWICKI i ppor.radiotelegr. A.KUŹNIACKI zgineli w katastrofie lotniczej w Montrealu (Kanada) dn. 25.4. br. Tad. KIEŁPIŃSKI, publicysta, zmarł w czerwcu w Anglii. Franc. POGODA, st. wachm., zmarł 1.6 br. w Szkocji. Bp. Michał GOLDIN, żołnierz obozu fryburskiego i wychowanek tamtejszego uniwersytetu zginął pod Arnhem (Holandia) w szeregach polskiej brygady spadochronowej.

# Koncert w Davos

W dniach 28 i 29.9 odbyły się w Davos-Platz i w Klosters koncerty muzyki polskiej, z których dochód przeznaczony był na rzecz ludności w stolicy samej i w obozie przejściowym w Pruszkowie. Koncert był urządzony z upoważnienia Bratniej Pomocy Zw. Studentów obozu żołnierskiego w Winterthurze przez plut. pdch. inż. Z. Pręgowskiego przy pomocy p. Wandy Eberman, córki profesora politechniki lwowskiej, oraz dwu żołnierzy polskich, pracujących u okolicznych „bambrów“. W koncercie wzięli udział: skrzypaczka p. Dorothea Berger-Sissach, kpr. Bronisław Bilewicz i, organizator koncertu, tenor Pręgowski. Organizacja koncertu w Davos ze względu na dużą ilość Niemców była utrudniona. Podkreślić trzeba, że dyrektor hotelu Palace, oddał salę na koncert bezpłatnie. Sala, licząca 400 miejsc, była zapełniona przez miejscową ludność. Obecnych było także b. wielu oficerów jugosłowiańskich i amerykańskich i oni to głównie się przyczynili, że zarządzona kolekta przyniosła tak znaczny dochód. Zbiórka nastapiła po pięknym przemówieniu red. A. Adlera z Berna.

*z. p.*

## Przyklad nie do nasladowania

Internowani nie mają prawa zajmowania się polityką. Z przepisu tego wynika, że to co robią gospodarze nasi Szwajcarzy nie może być przedmiotem naszych krytyk. Zresztą gdybyśmy nie byli internowani, nie krytykowalibyśmy polityki szwajcarskiej, gdyż nawet gdyby ona nam się nie podobała, to jednak byłoby nieprzyzwoitością wtrącać się w cudze sprawy, wtedy szczególnie, gdy one nas nie dotyczą. Wiemy dobrze, iż naród szwajcarski bez względu na swoje sympatie zachowuje się nentralnie w stosunku do stron prowadzących wojnę i okazuje dużą powściągliwość w swoich wypowiedziach na tematy, dotyczące wewnętrznych spraw innych narodów, a ta postawa ciąży nieraz również na naszym piśmie, które musi liczyć się z faktem neutralności Szwajcarii.

Dlatego z uczuciem niesmaku dowiadujemy się, że na zebraniu założycielskim partii pracy w Szwajcarii atakowano rząd polski w Londynie w sposób bardzo ostry. Nie chodzi nam o to tylko, że przedmiotem ataków był właśnie nasz rząd, ale istotnym wydaje się że nasze sprawy wewnętrzne są wyłącznie naszymi sprawami. Polak może być ludowcem, narodowcem, socjalistą, komunistą i może krytykować swoje własne władze, na tym polega demokracja. Ale obcy powinien być w tych kwestiach bardzo ostrożny — to nie o jego dom chodzi... I dlatego rozumiemy, że głos szwajcarskiego komunisty Hofmeiera jest raczej wyjątkiem nie zmieniającym prawdy o umiarkowaniu takcie politycznym Szwajcarów.

# Warszawianom brakuje doslownie wszystkiego

## Sprawozdanie MCK o sytuacji w obozie w Pruszkowie

Ukazało się sprawozdanie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o warunkach życia w obozie w Pruszkowie. Obóz ten był przejściowym, pobyt w nim obliczano co najwyżej na 48 godzin i początkowo stan jego wynosił 30 do 40 tysięcy osób. Przedstawiciele MCK zwiedzali obóz 17 i 18 września. W tym czasie dziennie przybywało 2—4 tysiące ludzi.

**Wszystkich zdolnych do pracy Niemcy wyslali przymusowo na roboty do Rzeszy.**



*Polska dola*

Przedstawicielowi MCK oświadczono, że zostały wydane zarządzenia nierozdzielania rodzin uznanych w połowie za niezdolne do pracy. Ponieważ wysyłanie poszczególnych członków rodzin do różnych miejscowości było dla nich niezwykle bolesne, przeto skierowywano ich razem w okolice Warszawy i w Radomskie. Pomoc lekarska, według sprawozdania, odbywała się w obozie pruszkowskim na miejscu oraz w 45 lazaretach i szpitalach, urządzonych w okolicach — z czego wynika, jak okropny był stan zdrowotny wysiedlonych z Warszawy! Polscy i niemieccy lekarze w najgorszych warunkach pełnili swe niezwykle ciężkie zadanie. Mieszkańcom Warszawy brakuje dosłownie wszystkiego, większość ich chodzi w resztkach letniej odzieży, wielu brakuje bielizny i obuwia. Wszyscy są niesłychanie wyczerpani.

**MCK udalo sie wyslac do Pruszkowa pomoc, zakupiona z funduszów dostarczonych przez Polski Czerwony Krzyz.**

Dwa wagony, wysłane z Genewy 2. września dotarły do Pruszkowa w chwili pobytu tam delegatów MCK. Po 1 października wysłano dalszych 10 wagonów. Poza tym wysłano z Genewy 206 skrzyń leków, będących częściowo darem Amerykańskiego CK. Poza tym Szwedzki CK wysłał dwa pierwsze wagony z zamierzonego transportu. W akcji pomocy biorą także udział Amerykański, Angielski i Kanadyjski Czerwony Krzyż.

Aczkolwiek los Warszawy wstrząsnął opinią świata, to poza znaczną stosunkowo pomocą Polskiego Czerwonego Krzyża

**poparcie ze strony innych narodow jest nieznaczne i zupelnie niewystarczajace.**

Chodzi przecież o pomoc dla milionowej Warszawy! Polskie komitety pomocy, poparte m. in. także przez Niemiecki Czerwony Krzyż, wydały odezwę, w której wskazują na tragiczne położenie pozostałych jeszcze w Warszawie około 300 tysięcy osób. Brakuje im wszystkiego. Zagrożone jest nie tylko ich zdrowie, lecz także życie. Ze względu na późną porę roku potrzebują oni natychmiast koców, bielizny, obuwia i leków. Tylko szybka i na wielką skalę zakrojona pomoc zdoła ich uratować.

## Podzial Francji na 2 strefy

Francja została podzielona na dwie strefy: wojenną pod administracją amerykańską i wewnętrzną, w której zarządzają władze francuskie. Strefa wojenna obejmuje tereny na wschód od linii, ciągnącej się od Boulogne-sur-Mer po przez Ardenny do m. Śródziemnego. Marsylia leży w strefie wojennej.

## Literaci francuscy na czarnej liscie

Członkowie francuskiego związku narodowego literatów umieścili na czarnej liście nazwiska kilkudziesięciu pisarzy oskarżonych o wspomaganie materialne lub moralne okupanta. Są to m. in. Pierre Benoit, Henri Bordeaux, René Benjamin, Henri Béraud, L. F. Céline, A de Chateaubriand, Paul Chack, Pierre Dominique, Jean Giono, Bernard Grasset, Sacha Guitry, Abel Hermant, Jean de la Hire, Charles Maurras, Henri de Montherlant, Paul Morand.

Związek narodowy literatów francuskich postanowił bojkotować wszystkie wydawnictwa, które odważyły się drukować dzieła wymienionych pisarzy.

## Wlochy panstwem sprzymierzonym

Rządy St. Ziedn., Anglii i Rosji postanowiły uznać Włochy za państwo sprzymierzone. Krok ten jest bardzo ważny zarówno dla wewnętrznej sytuacji Włoch jak i dla ich roli międzynarodowej. W ten sposób dawny sprzymierzeniec III Rzeszy znalazł się ostatecznie wśród Narodów Sprzymierzonych.

## Wplaw przez Ren

Pewien lekarz warszawski z żoną przepłynęli ostatnio Ren koło szwajcarskiego posterunku granicznego Mäder, uciekając z Niemiec.

Oboje zostali »ewakuowani« z Warszawy w dniu 10 września. Po przejściu przez obóz rozdzielczy, zostali skierowani na roboty do Rzeszy. Tu postanowili uciekać do Szwajcarii. Nocą przyszli nad Ren. Doktór obwiązał się zwojem napompowanych dętek rowerowych i tak płynął, holując żonę na linie. Prąd zniósł ich około kilometra w dół rzeki. Pomimo strzałów straży niemieckich udało im się szczęśliwie osiągnąć brzeg szwajcarski.

## Schlebiajaca postawa prasy niemieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

co do kapitulacji. Okazuje się, że rokowania odbyły się w pałacu w Ożarowie i ze strony niemieckiej prowadził je gen. von dem Bach, ze strony polskiej niewymieniony z nazwiska pułkownik i ppłk Bogusławski, adiutant gen. Bora.

Dalej dowiadujemy się, że gen. Bor-Komorowski przez cały czas oblężenia był w stolicy. Jego kwatera główna mieściła się początkowo na cmentarzu, potem w ghetto, później na Starym Mieście, wreszcie w budynku PKO na Świętokrzyskiej. Wszystkie przeniesienia kwatery odbywały się przez podziemną sieć kanalizacyjną. Zarówno generał jak i wszyscy oficerowie jego sztabu byli ranni w czasie walk. Ostatnia siedziba (w PKO) została zniszczona ogniem niemieckich moździerzy.

Ludność cywilną Warszawy Niemcy gromadzili w obozach w Pruszkowie i Milanówku. W czasie powstania przeszło przez te obozy 250 tys. osób. Po kapitulacji przesłano jeszcze dodatkowych 280 tysięcy.

Niemcy twierdzą, że zezwolili na powstanie polskiego komitetu pomocy dla »ewakuowanych«, w którym działają między innymi przedstawiciele duchowieństwa. Komitet ma współpracować z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem i pozostaje pod kontrolą wojska niemieckiego. Opiekę lekarską rzekomo powierzono polskim lekarzom w liczbie 150

# Churchill o naradach ze Stalinem

## Zapowiedz nowej podrozy premiera Mikolajczyka

Churchill złożył w angielskiej Izbie Gmin oświadczenie, w którym podkreśla z zadowoleniem wyniki osiągnięte w Moskwie i stwierdza pełną jedność poglądów wszystkich Sprzymierzonych na zagadnienia prowadzenia wojny i polityki europejskiej.

### Optymizm w sprawie stosunków polsko-rosyjskich

Mówiąc o Polsce — »o zagadnieniu najważniejszym i najdrażliwszym« jak się wyraził — premier angielski stwierdził, że decyzje ostateczne nie zostały jeszcze powzięte, ale patrzy on z zaufaniem w przyszłość. Do najtrudniejszych należą tu dwie kwestie: pierwsza to sprawa granicy z Rosją, linia Curzona, nowe ziemie dla Polski na zachodzie i północy, druga to zagadnienie porozumienia pomiędzy rządem polskim w Londynie i Komitetem Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. »Chciałbym tu oznajmić — mówił Churchill — wyniki, ale mogę tylko powiedzieć, że poczyniono duży krok naprzód. Wierzę, że zostaną powzięte decyzje, które umożliwią wkrótce p. Mikołajczykowi powtórną podróż do Moskwy i utworzenie nowego rządu, już na ziemi polskiej, rządu, który by został uznany przez wszystkie mocarstwa zainteresowane«.

Churchill wyraził pogląd że Polska mimo koniecznych ustępstw na wschodzie musi otrzymać przestrzeń niezbędną dla swego rozwoju, nie mniej odpowiednią od poprzednio posiadanej.

»W. Brytania i Zw. Sowiecki a także Stany Zjednoczone zgodnie dążą do utworzenia silnej, wolnej, niezależnej i suwerennej Polski, pozostającej w przymierzu z Narodami Zjednoczonymi, a w przyjaźni ze swym wschodnim sąsiadem i oswobodzicielem — Związkiem Sowieckim«.

### Wojna moze sie jeszcze nieco przedluzyc

Mówiąc o sytuacji ogólnej, Churchill zaznaczył, iż przyszłość świata zależy od utrzymania jedności wśród Sprzymierzonych. W tej dziedzinie konferencja moskiewska dała wyniki napawające otuchą. „Nigdy jeszcze nie było takiej atmosfery przyjaźni i serdeczności a także szczerości w stosunkach brytyjsko-sowieckich“. Churchill zapowiedział, że wkrótce, bo jeszcze przed końcem roku odbędzie się nowa konferencja Sprzymierzonych, tym razem z udziałem Ameryki. W Moskwie Anglia i Rosja postanowiły, wykonując plany ustalone w Teheranie, wytężyć wszystkie siły by pokonać wspólnego wroga. W tej dziedzinie Niemcy mogą się wyrzec wszelkiej nadziei.

Wchodzimy w nowy okres wojny, niezwykle trudny, który zapewne jest ostatnim. Sprzymierzeni będą starać się, by był on jak najkrótszy, ale zawzięty opór wroga może przedłużyć ostatnią chwilę walki.

### Wszystkie sprawy na Balkanach zalatwione

Ze słów premiera wynika, że wszystkie sprawy bałkańskie zostały załatwione w duchu pełnej jednomyślności. Dotyczy to zarówno Rumunii, Bułgarii, Grecji, jak i Jugosławii i Węgier. W sprawie Jugosławii Rosja i Anglia uznały, że dla sprawy pokoju byłoby najlepsze, jeśliby się udało doprowadzić do całkowitej współpracy rządu królewskiego w Londynie z marszałkiem Tito. W tym duchu postanowiono zwrócić się do obu stron zainteresowanych.

# Walki Armii Krajowej

Donoszą z Kraju, że oddziały Armii Krajowej prowadzą bardzo ożywioną działalność przeciw wojskom okupacyjnym na terenie Małopolski Zachodniej i Śląska Cieszyńskiego.

Według komunikatu Sztabu Głównego w Londynie AK przeprowadziła w m. wrześniu szereg większych akcji w krakowskim. Zginęło przy tym 750 Niemców, a 220 dostało się do niewoli. Oddziały AK zdobyły wielkie ilości amunicji, 4 działa ciężkie, 6 dział plot. Podczas wypadu na jedno lotnisko niemieckie spalono 6 samolotów. Na liniach komunikacyjnych nieprzyjaciela spowodowano 26 wykolejeń pociągów.

## Pomoc angielska

W dwa tygodnie po kapitulacji Warszawy samoloty brytyjskie, stacjonowane we Włoszech, dokonały nowych lotów nad Polskę. Chodziło tym razem o dostarczenie zaopatrzenia oddziałom Armii Krajowej walczącej z Niemcami na prowincji. W wyprawie brały udział przede wszystkim maszyny lotnictwa południowo-afrykańskiego.

## Walki naszego lotnictwa

Komunikat Sztabu Nacz. Wodza podaje następujące szczegóły o działaniach naszego lotnictwa w ciągu ostatnich dwóch tygodni:

Dywizjon bombowy wziął udział w bombardowaniu Stuttgartu. Dywizjony myśliwskie »Spitfire« osłaniały angielskie wyprawy bombowe. Dywizjony »Mustang« zestrzeliły 1 maszynę Focke-Wulf, broniąc bombowców brytyjskich, a w spotkaniu patrolu 6 Messerschmittów (maszyn polskich było również 6) zestrzeliły wszystkich Niemców. Nocny dywizjon myśliwski zwalczał skutecznie bomby latające, wysyłane jeszcze od czasu do czasu na Londyn. Wskutek utraty prawie wszystkich wyrzutni naziemnych, Niemcy miotają teraz te pociski z samolotów, co jednak mogą robić tylko w małym zakresie i z dużo większym dla siebie ryzykiem.

## Sprawca rzezi w Oradour

Żołnierze amerykańscy wzięli do niewoli generała niemieckiego, który nakazał w swoim czasie wymordowanie mieszkańców wioski Oradour w okolicach Limogès we Francji, oczym pisaliśmy. Jest to Fritz von Brodowsky. W pamiętniku, który wykryto w jego rzeczach, zapisywał wszystkie szczegóły egzekucji dokonanych z jego rozkazu na 2545 osobach cywilnych we Francji. Przyznaje się on sam do nakazania wymordowania mieszkańców trzech wiosek. O Oradour zaznacza, że spalono tam żywcem 600 kobiet i dzieci po zamknięciu ich w kościele.

## Prusy Wschodnie w ogniu

**(Kronika wydarzen 17.10 — 27.10)**

**Na wschodzie.** Rosjanie wkraczają do Prus Wschodnich, zajmując miasta Goldap, Tylżę i Gąbin. — Wojska sowieckie wchodzą do Norwegii, zdobywając m. Kirkenes. — W Słowacji Niemcy wyparci z Husztu i Mukaczewa. — Cały Siedmiogród oczyszczony. — Zamieszki w Budapeszcie. Wierni Horthy'emu podchorążowie stawiają opór Niemcom. Pogłoski o zamordowaniu nowego regenta Szalasi'ego.

**Przemiany w zachodniej Europie.** Stany Zjedn., Anglia i Rosja uznają formalnie rząd de Gaulle'a. — W Belgii opozycja przeciw rządowi Pierlot. Komuniści wycofują swych ministrów. — W północnej Hiszpanii starcia pomiędzy armią i członkami brygad międzynarodowych, przedostającymi się przez granicę.

**Walki na Balkanach.** Serbia całkowicie wyzwolona. — Bułgarzy wycofują się z greckiej Tracji. — W Atenach manifestanci komunistyczni domagają się abdykacji króla Jerzego II. — Anglicy biorą Valonę (Albania).

**Trudnosci Wloch.** Na Sycylii organizacje separatystów manifestują przeciw wojskom włoskim. Krwawe starcia w Palermo. Sprzymierzeni oświadczają, iż nie uznają ruchów, mających na celu podział Włoch.

ADRESY: Redakcja: Rédaction du Journal des Internés polonais, Baden (Aargau). Ekspedycja: Expedition du Journal des Internés polonais, Baden (Aargau), nr telef. 2.31.82.
Wpłaty dla „Gonca Obozowego“ (na blank. ziel.) Postcheck-Konto: Presseoffizier für Int. Zeitung — III, 13212, Bern.

Cena „Gonca Obozowego“: dla oficerow i aspirantow Fr. 0.25, — dla podoficerow i szeregowcow Fr. 0.15.